

Wywiad E. Gierka dla tygodnika „Vorwaerts“

Najnowszy numer organu SPD, tygodnik „Vorwaerts“ zamieścił wywiad, przeprowadzony z I sekretarzem KC PZPR, Edwardem Gierkiem. W wywiadzie tym I sekretarz KC PZPR stwierdził, że przezwyciężanie przeszłości i budowa przyszłości w stosunkach między Polską a Republiką Federalną wymaga stworzenia warunków dla obustronnego zrozumienia i zaufania.

Edward Gierek zwrócił również uwagę na to, że ukształtowanie po nowemu stosunków między obu krajami leży w żywotnym interesie Polski i Republiki Federalnej i równocześnie ma wielkie znaczenie dla budowy pokojowej Europy. (PAP)

PRZEBIEG I UCHWAŁY XXXI SESJI RWPG • REFORMA SYSTEMU EDUKACJI NARODOWEJ • PRZYGOTOWANIA DO AKCJI ŻNIWNEJ • WYKORZYSTANIE POSTULATÓW I SKARG LUDNOŚCI W PRACY NIEKTÓRYCH RESORTÓW I URZĘDÓW CENTRALNYCH

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne na posiedzeniu w dniu 28 bm. zapoznało się z informacją prezesa Rady Ministrów o przebiegu i uchwałach XXXI Sesji Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, która odbyła się w Warszawie. Rezultaty i postanowienia tej sesji stanowią dalsze wzbogacenie programu pogłębiania socjalistycznej integracji gospodarczej. Wiele nie w życie tych postanowień sprzyjać będzie pomyślnemu rozwojowi wszystkich krajów RWPG.

Biuro Polityczne zaaprobowало stanowisko delegacji PRL na tę sesję, zgodne z niezmienionym dążeniem Polski do umacniania jej związków gospodarczych z innymi państwami socjalistycznymi.

Biuro Polityczne zapoznało się także z informacją o stanie przygotowań do wdrażania reformy systemu edukacji na rodowej. Przygotowany projekt reformy jest zgodny z treścią postanowień VII Zjazdu PZPR i uchwały Sejmu w sprawie systemu edukacji na-

rodowej, stanowi realizację wniosków zawartych w „Rapporcie o stanie oświaty w PRL”.

Przygotowywana reforma przewiduje, że podstawowym ogniwem upowszechnienia wykształcenia średniego będzie 10-letnia szkoła ogólnokształcąca, politechniczna, jednolita pod względem programowym dla młodzieży miejskiej i wiejskiej, harmonizująca rozwój intelektualny z uzdolnieniami praktycznymi.

Dokończenie na str. 2

Poznański dworzec



Zakończono prace modernizacyjne gmachu Dworca Głównego PKP w Poznaniu. Z dawnej, twardej bryły z czerwonej cegły, nic nie pozostało. Lekka, utrzymana w jasnej tonacji sylwetka gmachu czyni go nowoczesniejszym. Kolejnym etapem będzie modernizacja wiat peronowych i wejść do tunelów. (za)

Fot. — H. Kamza

CO O TYM SĄDZICIE

Ach, ta młodzież

Narzekanie na młodych jest zawsze bardzo modne. Tak było chyba od początku świata. My narzekamy na nasze dzieci, na nas narzekali nasi rodzice, na naszych rodziców skarżyli się dziadkowie, na dziadków ich rodzice... Czy kiedykolwiek było inaczej? Najczęściej rodzice mawiają o swoich dzieciach lub do swoich dzieci: „za naszych czasów było inaczej”. I rzeczywiście. Było inaczej. Przeważnie — jeżeli chodzi o stronę materialną — dużo gorzej, żyło się w warunkach surowszych, surowi byli również rodzice dla swych dzieci, ich autorytet był — jeżeli nie większy — to przynajmniej bardziej uzależniony, między rodzicami a dziećmi był znacznie większy dystans niż obecnie, kiedy często stosunki w wielu rodzinach układają się na zasadzie koleżeństwa lub partnerswa.

Czy jednak słusznie tu i ówdzie rozlegają się głosy o rozluźnieniu obyczajów wśród młodzieży, o wyraźnej degradacji wszelkich autorytetów, ciągłości młodych do wygód, o ich niechęci do pracy i nauki, o tym wreszcie, że ta młodzież chciałaby tylko brać, w zamian niczego nie dając? Pytanie to kieruje zarówno do ludzi dorosłych i w pełni dojrzałych oraz samodzielnich, jak i pod adresem młodzieży, której wypowiedzi byłoby w tej kwestii na pewno ciekawe. Trudno jednak nie zadać sobie również innego pytania: jeżeli tak jest, to czy my, dorośli, nie bierzemy udziału w kształtowaniu takich postaw u młodych? Przecież nikt nie żyje w izolacji. Młodzież ma oczy i uszy otwarte. Uczy się od dorosłych i bardzo szybko przyswaja sobie ich cechy, zwłaszcza te, które nam się nie podobają. Tak już bowiem było i jest, że najmłodsze młodzi ludzie naśladują dorosłych w tym, co nie wymaga wysiłku i nie zmusza do żadnych wyrzeczeń. Jeżeli młody człowiek widzi dwóch pracowników, z których jeden robi solidnie to, co do niego należy, a drugi przede wszystkim palrzy, jak się od roboty wymigać, ale równocześnie jak najwięcej zarobić, młody chętnie naśladuje tego drugiego. Łatwiejsze to przecież i korzystniejsze. Do kogo więc mieć preleksię o to, że ta dzisiejsza młodzież... że za naszych czasów... że młodzi tylko palrzą, żeby zarobić dużo przy minimalnym wysiłku? Do młodzieży czy do dorosłych?

Niekiedy bywa i tak, że dorośli mówią o swoim trudnym dzieciństwie, które często przypadało na lata wojny i okupacji, a więc na okres pełen okrutnych i dramatycznych przeżyć, robią młodym wymówki, że nie potrafili docenić obecnych warunków, jakie mają na przykład do nauki, do zdobycia zawodu i w ogóle do życia. Młodzi reagują często na to wzruszeniem ramion: „czy to nasza wina, że żyjemy w innych czasach?”. W gruncie rzeczy trudno im się dziwić, że nie potrafili się wczuć w atmosferę i warunki lat „nocy i mgły”.

Dzisiejsza młodzież jest bardziej wykształcona, nie tylko dlatego, że mamy bez porównania więcej absolwentów szkół średnich i wyższych, ale także dlatego, że ci absolwenci na ogół mają więcej wiedzy niż ich koledzy sprzed kilkudziesięciu a nawet kilkunastu lat, że powinni być lepiej przygotowani do życia, że lepiej są zorientowani w swej przyszłości zawodowej. Krytyczne spojrzenie na świat jest cechą ludzi młodych. Młodzi na nas palrzą bardziej krytycznie niż nam się wydaje. Ale ten krytycyzm wobec starszych ma drugą stronę medalu — mało krytycyzmu wobec siebie, co się przejawia właśnie w przyswajaniu sobie od dorosłych cech, które uczą wygodnictwa, materialnego podejścia do pracy i lekceważenia obowiązków.

Zanim więc zaczniemy rzucać gromy na zmaturalizowaną, cyniczną, wyrachowaną, leniwą, wygodną i lichą wie jaką jest młodzież, zastanówmy się nad źródłami tych zjawisk. Czy przypadkiem nie są one w dużej części przyswojone od nas, ludzi dorosłych? Czy przede wszystkim my, starsi nie powinniśmy mieć o to preleksię do siebie, a dopiero potem do młodych? A może tak nie jest? Może rzeczywiście narzekania na młodzież są uzasadnione?

MARIAN FLEJSIEROWICZ

CO O TYM SĄDZICIE? Na Wasze listy czekamy do poniedziałku. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-959 Poznań.

Posiedzenie Prezydium PAN

28 bm., w czasie posiedzenia Prezydium PAN, odbyła się w siedzibie PAN w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie uroczystość dekoracji członków Akademii odznaczeniami państwowymi nadanymi przez Radę Państwa z okazji 25-lecia Polskiej Akademii Nauk. W czasie uroczystości wręczono także Medale PAN im. Kopernika, przyznane uczonym przez Prezydium PAN.

W uroczystości wziął udział przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński. (PAP)

W. Brandt przebywał w Toruniu i na Wybrzeżu Gdańskim

Przebywający w Polsce na zaproszenie I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka przewodniczący zachodniemieckiej SPD Willy Brandt z małżonką gościł 28 bm. w Toruniu i na Wybrzeżu Gdańskim. Przewodniczącemu SPD towarzyszył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Edward Babiuch.

Po powitaniu przez gospodarzy woj. toruńskiego z I sekretarzem KW PZPR — Zygmuntem Najdowskim, Willy Brandt zwiedził nowoczesne obiekty Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Oprowadzani przez rektora tej uczelni prof. Wiesława Woźnickiego goście zapoznali się z historią i dorobkiem naukowym toruńskiego ośrodka akademickiego, oraz warunkami

M. Jagielski u V. G. d'Estaing

W dniu 28 czerwca przebywający w Paryżu w związku z obradami Polsko — Francuskiej Międzyrządowej Komisji do Spraw Współpracy Gospodarczej wicepremier PRL Mieczysław Jagielski został przyjęty w Pałacu Elizejskim przez prezydenta Republiki Francuskiej Valéry'ego Giscard d'Estaing.

W tym samym dniu wicepremier M. Jagielski został przyjęty przez premiera rządu francuskiego Raymonda Barre'a. W obu spotkaniach uczestniczył ambasador PRL we Francji, Tadeusz Olechowski. (PAP)

Wręczenie medali „Głosu” i „Gazety Zachodniej”

Uznanie dla pilskich rolników

Zakończony został pierwszy etap kampanii prasowej „Głosu Wielkopolskiego” i „Gazety Zachodniej” pod nazwą „Na wsi działanie”. Celem tej inicjatywy, którą kontynuujemy nadal, było upowszechnianie wszelkich osiągnięć służących intensyfikacji produkcji rolnej.

Wyniki dotychczasowej kampanii ogłosiliśmy w marcu br., w tych dniach natomiast przedstawiciele obu redakcji odwiedzają poszczególne województwa i wręczają laureatom współzawodnictwa „Na wsi działanie” symboliczne medale za inicjatywę.

Wczoraj takie spotkanie odbyło się w KW PZPR w Pile. W obecności kierownika Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KW PZPR Tadeusza Koziółki wręczyliśmy medale laureatom z tego województwa. Otrzymały je: Komitet PGR Różewo za inicjowanie budownictwa mieszkaniowego i inwentarskiego, Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Łukowie za inwestycje inwentarskie oraz władze gminy Wyrzysk wyróżnione za opracowanie i wdrożenie programu specjalizacji gospodarskiej. (map)

1414 fotografów z 17 krajów

Laureaci „Foto - Expo” 77

W tych dniach rozstrzygnięto konkurs V Międzynarodowego Salonu Fotografii Artystycznej „Foto-Expo” 77. Jak wiadomo — konkurs taki odbywa się co dwa lata w Poznaniu i za każdym razem zyskuje coraz większy rozgłos. W tym roku fotograficy z 17 krajów nadesłali 1414 prac. Są to dzieła 279 autorów.

Grand Prix konkursu zdobył Hans Ulrich Rossberg (NRD) za fotogram pt. „Oczekiwanie”. Złoty Medal „Foto-Expo” przyznano Andrejowi Krynickiemu (Polska) za pracę „Macierzyństwo”, Srebrny Medal — Ladislavovi Novakowi (CSRS) za zdjęcie „Pierwszacy” oraz Brązowy Medal Janowi Gomole (Polska) za pra-

cę bez tytułu. Dalsze nagrody otrzymali: Złoty Medal FIAP — Jarosław Denysenko (Polska), Srebrny — Andrzej Borys (Polska), Brązowy — Stein A. Roldal (Norwegia), medal Duńskiego Towarzystwa Fotograficznego — Aleksander Tomaszewski (Polska — Poznań), nagrodę honorową Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Poznaniu — Rumjana Bojadijewa (Bułgaria). Przyznano też dyplomy ZPAF i Federacji Amatorskich Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce.

Łącznie na wystawę, która zostanie otwarta w październiku w poznańskim salonie BWA, zakwalifikowano 310 fotografów. (c)

Kim Ir Sen przyjął E. Wojtaszka

28 bm., w ostatnim dniu pobytu w Koreańskiej Republice Ludowej — Demokratycznej, minister spraw zagranicznych PRL Emil Wojtaszek został przyjęty przez sekretarza generalnego KC Partii Pracy Korei, prezydenta KRLD Kim Ir Sena. Rozmowa upłynęła w serdecznej atmosferze.

Prezydent Kim Ir Sen wyraził zadowolenie z pomyślnie rozwijających się stosunków i współpracy między obu krajami i podkreślił wagę jedności i bliskiego współdziałania państw socjalistycznych.

PAP

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Kobiety obradują w Moskwie

Z okazji 60 rocznicy Rewolucji Październikowej rozpoczęło się we wtorek w Moskwie międzynarodowe seminarium na temat socjalizmu — kobieci. W seminarium uczestniczy delegacja Krajowej Rady Kobiet Polskich z E. Kempną — przewodniczącą KRKP. Do uczestniczek seminarium dołączyły z pozdrowieniami skierował sekretarz generalny KC PZPR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR L. Breżniew.

Pomoc ONZ dla Rumunii

Zarząd Programu ONZ d.s. Rozwoju (UNDP) przyznał w poniedziałek 1,5 mln dolarów specjalnej pomocy dla Rumunii. W oświadczeniu UNDP zaznacza się, że pomoc ma służyć odbudowie części kraju nawiedzonego katastrofalnym trzęsieniem ziemi w marcu br.

Skarga wladz Mozambiku

We wtorek po południu zebrała się Rada Bezpieczeństwa, aby rozpatrzyć skargę wladz Mozambiku przeciwko wladzom rasistowskiej Rodezji o dokonanie agresji na to państwo afrykańskie.

Z wizytą do Tunisu

Jak podaje Agencja TASS, zgodnie z osiągniętym porozumieniem, eskadra radzieckich okrętów wojennych od 30 czerwca do 4 lipca br. złoży oficjalną przyjacielską wizytę w stolicy Republiki Tunezji — Tunisie.

Wypadek na dworcu

Agencja CTK podała, że we wtorek przy wjeździe na dworzec główny w Bratysławie wykołcił się międzynarodowy pociąg pociesny „Meridian”. Wskutek wypadku śmierć poniosł maszy-

nista. Przyczyny wypadku bada specjalna komisja.

Manewry NATO

We wtorek na terytorium RFN rozpoczęły się manewry NATO, których celem jest usprawnienie współdziałania sił lądowych i powietrznych sojuszu.

Złe nastawienie zwrotnicy

Minister komunikacji NRD, O. Arndt — przewodniczący komisji badającej przyczyny katastrofy kolejowej na trasie Zittau — Straßund poinformował we wtorek, że przyczyną tragicznego w skutkach zderzenia się pociągu pociesnego z pociągiem towarowym koło miejscowości Lebus było wadliwe nastawienie zwrotnicy przez nastawniczego. Został on zatrzymany do dyspozycji prokuratury.

od GŁOSU

Lato dopisuje pogodą, a więc pora, by na strony gazet i ekrany telewizorów tak zwanego „wolnego świata” wpłynął potwór z Loch Ness.

Jednakże brutyjska telewizja BBC wolała zainaugurować sezon wakacyjnych sensacji „reportażem” z Pragi, mającym świadczyć o rzekomym terrorze, panującym w kraju naszych południowych pobratymców. Ham-burski „Der Spiegel” opublikował drugi raz w ciągu niepełnego roku fotos z polskie-go serialu kryminalnego TV pt. „SOS” (a ściślej mówiąc, z jego finałowej części, w której sprawiedliwości straszy się zadość i czarne charaktery zostają ujęte przez MO), ponownie opisując ową scenę jako... „aresztowanie demonstrantów w Gdańsku”. Zarazem zaś poniedziałkowy „Washington Post” zaprezentował całą stronę zdjęciami z „obozu jeńców amerykańskich w ZSRR”. Użył także nie opuszczając Waszyngtonu.

Oto bowiem Pentagon za-inscenizował w ubiegłym tygodniu swoiste „manewry” na ulicach stolicy USA: bojówki żandarmerii porzuciły w mundurach radzieckich wylądować w biały dzień 114 żołnierzy amerykańskich, osadzając ich w „obozie jeńców wojennych”, w którym byli rosyjskie napi-sy, radzieckie oddziały, strażnicy też podawali się za „radzieckich”. Cwicząc przy tej okazji amerykańscy specjaliści od przesłuchiwania jeńców dali upust swemu kunsztowi: po zakończeniu „manewrów” kilkadziesiąt „jeńców” trzeba było odwieźć do szpitali. Teraz ich cierpienia są też dyskutowane antyradziecko. Dokumentacja ich cierpień, ma służyć niezaprzeczalnym dowodom na „złych komunistów”.

Tak więc sympatyczny potwór z Loch Ness nie może w tym roku liczyć na nadmierne zainteresowanie „wolnego świata”. Ma zbyt silną konkurencję. ZSZ

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Doskonale systemu edukacji narodowej

Szybki postęp wiedzy, intensywny rozwój gospodarki, wymagają uogólnienia systemu oświatowego — taki wniosek zawarty został w uchwale VI Zjazdu PZPR. W oparciu o raport komitetu ekspertów zapadło postanowienie reformy systemu edukacji narodowej. Sprawa ta i nieodłączne z nią związane problemy wychowania młodego pokolenia znajdują się w centrum uwagi najwyższych władz, o czym świadczy także ostatnie posiedzenie Biura Politycznego KC partii. Podjęliśmy zadanie o doniosłym znaczeniu społecznym — pragniemy upowszechnić wykształcenie średnie. Funkcją tę będzie spełniać nowa szkoła 10-letnia.

Będą to przeobrażenia jakościowe, zapewniające wyższy poziom wykształcenia społeczeństwa, pełniejsze i bardziej wszechstronne wychowanie młodych obywateli.

Pytanie, jaka będzie ta nowa szkoła — obchodzi wszystkich, wiąże się bowiem z przyszłością naszych dzieci. Dlatego też prace związane z reformą toczą się przy dużym zainteresowaniu całego społeczeństwa.

Jej kształt rodzi się z najlepszych osiągnięć polskiej myśli pedagogicznej, w konfron-

tacji z doświadczeniami innych krajów przekształcających oświatę, w szerokim współdziałaniu z nauką.

Reforma rozpocznie się w roku szkolnym 1978/79. W rzeczywistości jednak zostanie rozpoczęta już jesienią tego roku objęciem wszystkich dzieci 6-letnich powszechnym przygotowaniem, przedszkolnym. Tak więc uczniowie, którzy pierwszy rozpoczną naukę w 10-late, otrzymają wstępne — roczne przygotowanie przedszkolne, co będzie miało istotne znaczenie dla wyrównania szans dzieci z różnych środowisk u progu ich kariery uczniowskiej.

Obok nurtu związanego ściśle z pracami nad programem i kształtem 10-latki, szerokim frontem biega przygotowania warunków realizacji reformy oświatowej. Wiele uczyniono w tej dziedzinie zwłaszcza na wsi, powołując do życia zbiorcze szkoły gminne — nowoczesne, dobrze urządzone i wyposażone, dysponujące odpowiednio przygotowaną kadrą nauczycielską.

Mamy już około 1700 takich placówek, uczy się w nich 75 procent uczniów wiejskich. Stanowią one załazek przy szczył 10-letnich średnich szkół na wsi.

O skali przedsięwzięcia inwestycyjnych związanych z reformą świadczy wybudowanie w latach 1971—75 ponad tysiąca szkół podstawowych, za-wodowych i ogólnokształcących, przybyło około 37 000 miejsc w przedszkolach, 56 000 miejsc w internatach, 23 000 stanowisk uczniowskich w warsztatach szkół zawodowych. W nowym systemie oświatowym wysoka rangą przy-padać będzie bowiem kształceniu zawodowemu.

O tym jaka będzie ta nowa, zreformowana szkoła, zadecydują nauczyciele, ich wiedza i przygotowanie. Również i w tej dziedzinie podjęliśmy wielkie zadanie — zapewnienie wszystkim pedagogom wykształcenia wyższego. Około 80 000 nauczycieli pracujących odbywa studia zaoczne. Wśród nich ponad połowę stanowią nauczyciele szkół gminnych.

Gdy się patrzy z perspektywy kilku lat na przygotowania reformy, widać ogrom wy-konanej pracy, wielki wysiłek finansowy państwa. Przedsię-wzięcia te wywierają korzystny wpływ na całą naszą oświatę, zbliżając jej do kształtu, jaki mieć będzie w roz-winiętym społeczeństwie socjali-stycznym. (PAP)

Zadania spółdzielczości rolniczej

Najważniejsze zadania spółdzielczości rolniczej w okresie zniw i sezonu wypoczynkowego na „zielonych terenach” omówiono 28 bm. w Warszawie na krajowej nara-dzie prezesów Wojewódzkich Związków Spółdzielni Rolni-czych „Samopomoc Chłopska”.

Spółdzielczość ta spełnia do-minującą rolę w obsłudze han-dlowo-produkcyjnej ponad 3,5 mln gospodarstw indywidualnych oraz około 16 mln miesz-kańców wsi i małych miast. W nadchodzących miesiącach oczekują tę organizację nie-zwykle ważne zadania, wyni-kające z nasilonych prac w rolnictwie oraz napływu na teren wiejskie kilkumiliono-wej rzeszy turystów i wczasowiczów. Aby sprostać tym obo-

wiązkom gminne spółdzielnie poczyniły w I półroczu br. sta-ranne przygotowania technicz-no-organizacyjne, przyspie-szyły remonty swych placów-ek, zgromadziły niezbędne zapasy sprzętu i części za-miennych potrzebnych w zni-wach oraz dostosowały godzi-ny pracy sklepów i magazy-nów do wymagań rolników.

Szczególną uwagę zwracać się będzie — jak wskazują na naradzie — na zapewnie-nie sprawnego skupu wszyst-kich płodów i produktów rolniczych oraz ogrodniczych. Wspólnie z handlem podejmu-je się przedsięwzięcia, aby za-gwarantować także pełne i ry-neczne zaopatrzenie rynku w te produkty. (PAP)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Dokończenie ze str. 1

Projekt zakłada również len-sze przygotowanie młodzieży do pracy zawodowej i dzia-łalności obywatelskiej, zwięk-szenie jej aktywności społecz-nej, ułatwienie przemysłano-ego, dojrzałego wyboru zawo-du.

Wdrażanie reformy rozpocze-nie się od pierwszej klasy po-wszecznej szkoły 10-letniej w roku szkolnym 1978/79 i bę-dzie kontynuowane co roku w kolejnych klasach.

Biuro Polityczne wysłuchało informacji ministra rolnictwa o aktualnym stanie prac w rolnictwie ze szczególnym u-względnieniem przygotowań do akcji żniwnej.

W wyniku dotychczasowych poczyną organizacyjnych i lepszego zaopatrzenia w sprzęt żniwny, zwłaszcza w kombaj-ny, osiągnięto już dobry stan przygotowań do żniw.

Równocześnie, Biuro Poli-tyczne zwróciło uwagę na ko-nieczność usunięcia występu-jących jeszcze niedociągnięć w przygotowaniach do kampa-nii zbioru ziemniaków, a zwłaszcza usprawnienia pro-dukcyjnej obsługi rolnictwa. Wskazano też na konieczność

dalszej poprawy zaopatrzenia ludności wsi w okresie nasil-nych prac polowych.

Biuro Polityczne rozpatrzy-ło informacje o wykorzystaniu przez niektóre resorty i urzę-dy centralne wniosków, postu-latów, skarg i sygnałów ludo-ności dla usprawnienia obsłu-gi obywateli przez podległe jednostki i przedsiębiorstwa. Z przeprowadzonej analizy wy-nika, że zawarte w listach sy-gnały i postulaty stanowią w coraz większym stopniu dla ogniw administracji państwo-wej źródło lepszego poznania problemów, nurtujących ludzi pracy i podejmowania działań, zmierzających do usuwania niedociągnięć w ich funkcyj-ności, zwłaszcza na styku urz-ąd — obywatel.

Biuro Polityczne podkreśliło potrzebę prowadzenia systema-tycznej kontroli rozpatrywania i wykorzystywania przez ogni-wa administracji wniosków i postulatów, zawartych w li-stach obywateli. Zalecono konsekwentne przestrzeganie zasady, że kierownicy resor-tów i podległych im instytu-cji osobiście powinni przyjmo-wać w wyznaczonych na stałe dniach obywateli, zgłaszają-cych skargi. (PAP)

„Belgrad 77” Rozmowy ekspertów

We wtorek w Belgradzie kontynuowane były rozmowy przedstawicieli 35 państw — sygnatariuszy aktu końcowe-go, podpisanego 1 sierpnia 1975 r. w Helsinkach. W go-dzinach przedpołudniowych odbyło się posiedzenie plenar-ne, a po południu wznowiła pracę robocza grupa redakcyj-na, działająca od poniedziałku na szczeblu ekspertów.

PAP

W. Brandt przebywał w Toruniu

Dokończenie ze str. 1
biechowie powitali ich gospodarze województwa z I sekretarzem KW PZPR Tadeuszem Fiszbachem.

Wizytę w Trójmieście otwo-rzył spacer po zabytkowym Głównym Mieście Gdańskie.

W Ratuszu Głównomiejskim goście obejrzeli Muzeum Histo-rii Miasta oraz wystawę prac fotograficznych obrazującą od-budowę gdańskich zabytków ze zgliszcz i ruin wojennych. Wpisując się do książki pamiątkowej ratusza Willy Brandt wyraził swój podziw dla wielkiego dzieła odbudo-wy miasta.

Dalsza trasa przechadzki wiodła Długim Targiem twor-zącym — z ulicą Długa — szlak „królewskiej drogi” — reprezentacyjny trakt grodu nad Motławą. (PAP)

Służba zdrowia w ZSRR i USA

Konstytucyjne prawo oby-wateli radzieckich do ochrony zdrowia gwarantuje w pełni obowiązujący w ZSRR system opieki lekarskiej. W ZSRR pracuje obecnie 882 000 leka-rzy. Stanowi to około 1/3 ogół-niej ich liczby w skali światło-wej. Aczkolwiek w ostatnim okresie koszty leczenia szpi-talnego w związku ze stałym udoskonalaniem opieki leka-rskiej przez zastosowanie nowo-czesnego wyposażenia technicz-nego wzrosły ponad półtora raza, świadczenia służby zdra-wia są nadal całkowicie bez-płatne.

Odmienna sytuacja istnieje w USA, gdzie w ciągu ostat-nich 20 lat wydatki obywateli na leczenie wzrosły dziesięcio-krotnie. Jest to rezultatem podniesienia kosztów wizyt le-karskich, analiz medycznych i lekarstw. Opieka lekarska znajduje się w zasadzie w rękach osób prywatnych. Na każ-de 10 000 obywateli USA przy-pada 21 lekarzy, tj. o półtora raza mniej niż w ZSRR. Po-naadto istnieje tam 140 okre-ęgów, w których nie praktyku-je ani jeden lekarz.

PAP

Loty „Concorde” do Melbourne

Australijski minister transpor-tu Peter Nixon zapowiedział we wtorek, że od marca 1978 r. fran-cusko-brytyjski pasażerski samo-lot naddźwiękowy „Concorde” brytyjskiego towarzystwa lotni-czego British Airways rozpocznie regularne loty na trasie Londyn — Melbourne. (PAP)

Wybór L. Oyono

Przedstawiciel Kamerunu w ONZ, Ferdynand Leopold Oy-ono został wybrany przewo-dniczącym Rady Administracyj-nej UNICEF. Rada składa się z przedstawicieli 30 państw.

Obradowały zarządy główne związków zawodowych

28 bm. obradowały w War-szawie na plenarnych posie-dzeniach zarządy główne zwią-zków zawodowych.

Kierunki działalności idee-wo-wychowawczej i kultural-nej — oświatowej ogniw związko-wych w pogłębianiu patrioty-zmnych postaw i socjalistycz-nej świadomości załóg pracow-niczych były tematem plenu-m ZG Związku Zawodowe-go Pracowników Państwowych i Społecznych. Wskazywano m. in. na potrzebę tworzenia przez związki zawodowe wa-runków sprzyjających dobrej robocie i aktywizacji społecz-no-zawodowej pracowników.

Plenum określiło także pra-gnam udziału związku w ob-chodach 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Paź-dziernikowej.

Ocena warunków pracy w

przedsiębiorstwach handlo-wych była tematem obrad ple-num ZG Związku Zawodowe-go Pracowników Handlu i Spółdzielczości. Przygotowa-no materiały opracowane na pod-stawie 1500 wizytacji przepro-wadzonych w 1976 r. i w b. — przez inspektorów pracy Zarządu Głównego. Stwierdzo-no, że mimo systematyczne-go poprawy warunków pracy, któ-ra jest rezultatem moderniza-cji wielu placówek, a także powstawania nowych sklepów — praca w handlu jest nadal trudna.

Plenum podjęło uchwałę, w której wskazuje się na kon-kretne sposoby rozwiązywa-nia tych problemów przez związki zawodowe i kładzie się nacisk na potrzebę egzek-wowania przez rady zakłado-we tych działań od admini-stracji przedsiębiorstw. (PAP)

Pogrzeb R. Wójcika

28 bm. odbył się pogrzeb zmarłego po ciężkiej chorobie I sekretarza KW PZPR w Lu-blinie Ryszarda Wójcika. Tr-siące lublinian uczestniczyli w konduście żałobnym, który od gmachu KW przeszedł uli-cami miasta do Alei Zasłużo-nych cmentarza przy ul. Lipo-wej.

Obok najbliższej rodziny żę-nali Zmarłego przedstawiciele KC PZPR: sekretarz KC Zdzisław Zandarowski, oraz kierow-nicw wydziałów KC. Ogólnego — Antoni Górny, Administra-cyjnego — Teodor Palimaka i Kadr — Zygmunt Stepien, współtowarzysze i współpracownicy z lubelskiego KW oraz kierownictwa komitetów woje-wódzkich partii z sąsiednich województw. Przybyły także delegacje partyjne i państwo-we z zaprzysiężonych obwo-dów Kraju Rad — Brześć i Łucka. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz In-tytutu Meteorologii i Gospodar-stwa Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie u-miarkowane, okresami duże, miej-sami przelotne opady deszczu. Temperatura maksymalna od 10 do 20 stopni, temperatura mi-nimalna od 10 do 12 stopni. Wia-try słabe i umiarkowane z kie-runków południowo-zachodnich. Wczoraj o godz. 17 notowano następujące temperatury: w Po-znanu 21 stopni, w Kaliszu 20 stopni, w Lesznie 20 stopni, w Pile 21 stopni; ciśnienie 753,1 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki

KRONIKA DNIA

DZIAŁALNOŚĆ TPPR NA POZNAŃSKIEJ WSI

W Poznaniu odbyło się wczoraj posiedzenie wyjazdowe Komisji Miejskiej Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Celem narady było zapoznanie się z dorobkiem oraz formami działalności TPPR na poznańskim wsi. W spotkaniu członków Komisji z wicewojewodą poznańskim — Romualdem Zysnarskim udział wzięli również: sekretarz KW PZPR przewodniczący ZW TPPR w Poznań — Bogdan Gawroński, sekretarz ZG TPPR — Ryszard Polkowski oraz członkowie Komisji Miejskiej ZW TPPR w Poznaniu. Następnie uczestnicy sesji zwiedzili Park Braterstwa Broni i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na Cytaeli. Z kolei odbyło się spotkanie z akty-wem TPPR w Szamotułach, gdzie uczestników sesji zapoznano z formami działalności Towarzystwa w mieście i gminie. Spotkanie zakończył koncert w wykonaniu szamotulskich zespołów regionalnych (JK)

ZOBOWIĄZANIA POZNAŃSKICH GEODETÓW

Spotkaniem geodetów środowiska poznańskiego z władzami politycznymi i administracyjnymi województwa zainaugurowano wczoraj 250 rok działalności Geodezji Miejskiej w Poznaniu. Z tej okazji przedsta-wiciele przedsiębiorstw geodezyjnych Poznańskiego złożyli na ręce sekretarza KW PZPR w Poznaniu Józefa Świątka i prezydenta mia-sta Władysława Śleboży deklarację czynów, które w bieżącym roku zamierzają wykonać dla miasta. Ich wartość przekracza 8 milionów złotych. (Gn)

SEMINARIUM DLA DZIAŁACZY SKP

W ośrodku szkoleniowym w Kiekrzu zakończyło się wczoraj dwu-dniowe seminarium przeznaczone dla działaczy Społecznych Komisji Pojedynczych. W szkoleniu zorganizowanym dla 110 osób na stałe pracujących w SKP udział wzięli przedstawiciele środowisk nauko-wych, głównie z UAM, oraz wojewódzkie władze PZPR. Spotkanie to pozwoliło na szeroką wymianę doświadczeń zdobytych w toku pracy przez działające w różnych środowiskach komisje pojedyncze oraz służyło upowszechnieniu najlepszych, wypróbowanych metod pracy. (Gn)

OTWARCIE GALERII SZTUKI „PLASTYKA”

Robotnicza dzielnica Warszawy — Wola wzbogaciła się o nowy o-środek kultury. Jest nim galeria sztuki „Plastyka”, której otwarcie połączone z wernisażem wystawy rzeźby Kazimierza Zielińskiego o-rz ekspozycją malarstwa współczesnego i tkaniny odbyło się 28 bm.

Galeria dysponuje trzema salonami wystawowymi. Można w niej or-ganizować kilka wystaw jednocześnie. W ośrodku oprócz wystaw prowadzić będzie działalność popularyzatorską w zakresie sztuki oraz poradnictwo w zakresie urządzania mieszkań, konserwacji dzieł sztuki itp. (PAP)

Człowiek czynny zawodowo spędza jedną trzecią swojego życia w zakładzie pracy. Wiąże z nim swoje aspiracje i nadzieje, szuka satysfakcji, zaspokojenia swoich dążeń. Tym samym ulega różnym wpływom ludzi tworzących środowisko. Wpływy te kształtują poglądy i postawy wobec problemów wykraczających poza sprawy zakładu i określonych zawodów. Sprawia to, iż „zakład pracy — jak stwierdzają Tezy VII Plenum KC PZPR — jest ważnym środowiskiem wychowawczym, kształtującym socjalistyczne normy współżycia w kolektywach pracowniczych, zwłaszcza — dyscyplinę i poczucie odpowiedzialności, ambicję rzetelnego wykonywania obowiązków, solidność, dbałość o wspólne dobro”. Tak rozumiana rola zakładu wynika z konieczności zapewnienia harmonii w realizacji celów społecznych i gospodarczych, stałego podnoszenia jakości pracy.

Jak wychowawcze funkcje zakładu kształtują się w praktyce? Co się składa na całokształt warunków decydujących o zawodowej i społecznej aktywności załogi, o jej dobrej pracy? — Oto główny kierunek dyskusji, którą w cyklu spotkań środowiskowych „Głosu Wielkopolskiego” zorganizowaliśmy na terenie województwa leszczyńskiego, z udziałem przedstawicieli aktywnego Zakładu Urządzeń Naftowych i Gazowniczych w Rawiczu, w którym odbyło się spotkanie wojewódzkiej instancji partyjnej oraz związkowej.

Głos zabierali: Edward Gabryelczyk — I sekretarz KZ PZPR, Janusz Kasprzak — sekretarz WRZZ, Franciszek Lipowczyk — przewodniczący Rady Robotniczej, Jerzy Łukowiak — przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP, mgr inż. Benon Maćkowiak — dyrektor ZUNiG w Rawiczu, Antoni Mendyka — z-ca kierownika Wydziału Pracy Ideowo - Wychowawczej KW PZPR, Wojciech Woźniowski — aktywista zakładowej organizacji ZSMP i Jan Wróblewski — przewodniczący Rady Zakładowej. Z ramienia „Głosu” dyskusję prowadził oraz opracował z-ca redaktora naczelnego — Kazimierz Marcinkowski.

FORUM PYTAŃ OPINII WNIOSEK

Wychowuje załoga

„GŁOS”: — Wychowawcze oddziaływanie zakładu najlepiej się sprawdza na tych pracownikach, którzy do niego przychodzą. Od tego do jakiego środowiska taki „nowy” trafi, pod jakie wpływy się dostanie, zależy jego ukształtowanie jako mniej lub bardziej wartościowego członka robotniczej załogi...

B. MAĆKOWIAK: — W naszym przypadku mamy sytuację o tyle ułatwioną, iż prawie wszyscy młodzi pracownicy, którzy do nas trafiają — a zakład rozwija się stale — to są absolwenci naszej zasadniczej szkoły zawodowej. Ogromnie ułatwia to samą adaptację, ponieważ ci młodzi ludzie znają już zakład, swoich przełożonych, kolegów. Zmieniają tylko wydzielenie stanowiska uczniowskie, na których pracowali w czasie nauki w szkole, na stanowiska bezpośrednio produkcyjne.

Tradycje rodzinne i historyczne

„GŁOS”: — Dla oblicza załogi, jej zwartości, nie jest obojętne, z jakich środowisk ci młodzi ludzie przychodzą...

B. MAĆKOWIAK: — Są to przede wszystkim dzieci naszych starszych pracowników. I to jest dobre, bowiem wiedzą już od swoich rodziców, krewnych i znajomych, co ich tu czeka, jakie otwierają się przed nimi możliwości, na co mogą liczyć.

„GŁOS”: — Właśnie, na co?

B. MAĆKOWIAK: — Na dobre przygotowanie zawodowe, które zapewnia kadra mistrzów o wysokich kwalifikacjach, również pedagogicznych. Bardziej uzdolnieni mogą liczyć na możliwości dalszego kształcenia w Technikum Mechanicznym oraz w szkołach wyższych. Właśnie w ten sposób, spośród ludzi, którzy wyrastają z naszego środowiska, zapewniamy sobie kadry inżyniersko-techniczne zakładu.

„GŁOS”: — Czemu sprzyja na pewno ciągłość rodzinno-zakładowej tradycji...

E. GABRYELCZYK: — Pamiętamy, że rodowód naszego zakładu sięga roku 1862.

J. WRÓBLEWSKI: — Z tym, że prawdziwy rozwój rozpoczął się po roku czterdziestym latem, prawie od zera.

E. GABRYELCZYK: — Naturalnie, sam byłem jednym z tej pięćdziesiątki, która tu po wojnie zaczynała robotę. Idzie mi jednak o to, że stopniastoletnia historia jest na pewno czynnikiem, który przysparza związek pracownika z zakładem pewnego zabarwienia uczuciowego.

„GŁOS”: — Mam w związku z tym pytanie niejako testowe. Otóż jeden spośród telegramów „Trybuny Ludu”, kierowanych do zakładów „wyróżniających” się kłopotliwą robotą, trafił do pewnej fabryki dziewiarskiej. Jedną z pracownic tej fabryki zwróciła się do swojego dyrektora: „Dostaliście telegram” Wy, czyli kierownictwo, zakład, nie my — załoga. Jak byłoby w takim przypadku u was?

J. WRÓBLEWSKI: — Przede wszystkim my nie dostajemy takich telegramów! Mamy za to list z podziękowaniem od towarzysza Gierka.

F. LIPOWCZYK: — To prawda, zakład nasz należy do produujących w zjednoczeniu i znany jest z ambicji załogi, która taki telegram przeżyłaby na pewno jako osobistą klęskę, cios w jej honor.

„GŁOS”: — Czy to znaczy, że kto raz do

was trafi, już was nie opuści, taki czuje się związany?

B. MAĆKOWIAK: — Tak idealnie to nie jest, zawsze bowiem znajdują się tacy, którzy dłużej miejsca nie zagrzeją, bo im nie odpowiadają nasze wymagania, zwłaszcza jeśli idzie o dyscyplinę.

J. WRÓBLEWSKI: — Powiedzmy raczej



Wielokrotny laureat konkursu o tytuł najlepszego mistrza i wychowawcy młodzieży, Leon May (pierwszy z lewej) w czasie odbioru kontrolnego prac uczniów przyzakładowej szkoły zawodowej; w środku kierownik wydziału montażu Antoni Żurek, z prawej specjalista do spraw szkolenia zawodowego Roman Kowalski.

tak: każdy, kto ma chęć do roboty, do punktualności, ten w naszym zakładzie znajdzie dobrych kolegów, przełożonych — przyjaciół i powody do zadowolenia. Jeśli jednak jest, jak to się mówi „w niedzielę urodzony”...

W. WOZIWOZKI: — Przepraszam, ale ja się też w niedzielę urodziłem!

J. WRÓBLEWSKI: — ... to długo u nas nie wytrzyma.

B. MAĆKOWIAK: — Ale niektórych właśnie takich udało nam się wyprowadzić na ludzi i dzisiaj są pełnowartościowymi członkami załogi.

„GŁOS”: — Co potwierdza między innymi wspomniane kwalifikacje mistrzów-wychowawców.

J. ŁUKOWIAK: — Takich jak Leon May, kilkakrotny laureat konkursów na najlepszego mistrza — nauczyciela i wychowawcę młodzieży.

„GŁOS”: — Może jeszcze parę innych nazwisk?

Zakład to my

J. WRÓBLEWSKI: — Nie byłoby to łatwe. W zakładzie mamy około pięćset pracowników z długim stażem, nieraz trzydziestoletnim. Są to ludzie oddani zakładowi, identyfikujący się z jego sprawami. Każdy z nich,

chociaż swoim przykładem oddziaływał na młodszych. Inaczej mówiąc, jest to...

J. ŁUKOWIAK: — Wychowanie zbiorowe. W. WOZIWOZKI: — Właśnie. Sam nieraz widzę, jak starszy młodemu radzi: człowieku, nie tak powinienes robić, a tak. Jest to więc wychowywanie zbiorowe i nieustające.

„GŁOS”: — I wynikające z poczucia współodpowiedzialności u starszych kolegów — wychowawców. Jak to się u was dzieje, że pracownik zaczyna się identyfikować z zakładem?

J. WRÓBLEWSKI: — Od pierwszych chwil kontaktu z zakładem, jeszcze jako uczniowie szkoły zawodowej, młodzi biorą udział we współzawodnictwie pracy. Dostają nagrody i wyróżnienia, przeżywają swoje pierwsze sukcesy i porażki. To ich cementuje z załogą.

F. LIPOWCZYK: — Nie będzie się przejmował sprawami zakładu ktoś, kto nie będzie ich dobrze znał, nie będzie miał na nie wpływu. Dlatego staramy się, by cała załoga współuczestniczyła w budowaniu planów, by każdy mógł wyrazić swoje uwagi i opinie. Pierwszą wersję planu gospodarczego na dany rok opracowujemy w mniejszym gronie, a potem wychodzimy z nią do załogi.

„GŁOS”: — Czy jednak jest to opracowanie dostatecznie dla wszystkich zrozumiałe. Czy nie zaciemniają go liczby i wskaźniki, które mało kto potrafi przełożyć na codzienne realia? Słowem — czy w tej konfrontacji planu z opinią załogi nie ma pewnego formalizmu?

F. LIPOWCZYK: — Zdałem sobie sprawę z niebezpieczeństwa „odfajkowania” sprawy, dlatego w dyskusji z załogą nie używamy abstrakcyjnych liczb czy wskaźników. Staramy się używać języka obrazowego, żeby każdy wiedział, co do niego w realizacji planu zakładowego będzie należało.

„GŁOS”: — Założmy jednak taką sytuację: pracownik dostrzega jakąś nieprawidłowość w zakładzie, coś, co należałoby poprawić. Co jest bardziej prawdopodobne: że machnie ręką „bo ja i tak nie tu nie zmienię”, czy też będzie próbował podjąć jakieś działania w celu poprawy zauważonego stanu rzeczy?

W. WOZIWOZKI: — U nas każdy wie, do kogo, do jakiej organizacji może się ze swoimi uwagami udać.

„GŁOS”: — Ale czy się udaje?

W. WOZIWOZKI: — Jako przedstawiciel organizacji młodzieżowej mogę stanowczo powiedzieć, że tak. Ludzie przychodzą do nas ze swoimi sprawami i wnioskami. Bo przekonali się, że jesteśmy faktycznymi reprezentantami załogi i jej spraw, że na wysłuchaniu ich uwag nie poprzestajemy.

E. GABRYELCZYK: — Odbiciem aktywności społecznej załogi jest na pewno działalność zakładowej organizacji partyjnej. Skupia ona blisko jedną czwartą załogi, przeważnie ludzi młodych. Staramy się, żeby aktywność organizacji partyjnej, jej obecność w życiu załogi była sumą aktywności poszczególnych członków partii, zorganizowanych w grupach partyjnych, bezpośrednio w produkcji.

Przykład członków partii

„GŁOS”: — W jakim stopniu przykład członków partii oddziaływyje na bezpartyjnych, którzy, wiem to z waszych sprawozdań, uczestniczą na przykład w szkoleniu partyjnym?

E. GABRYELCZYK: — Przykład z ostatniego okresu: organizacja partyjna liczy dwustu dwudziestu członków i kandydatów, natomiast w tegorocznym dniu Czynu Partyjnego brało udział około sześćset pracowników, w tym prawie cała nasza młodzież. Był to wyraz autentycznej solidarności załogi z jej organizacją partyjną, bo przecież agitacji na rzecz czynu nie prowadziliśmy.

„GŁOS”: — Dlaczego ludzie to robią, co ich skłania do angażowania się w sprawy zakładu? Częściowo już to sobie wyjaśniliśmy, ale poza tym muszą działać jakieś inne bodźce, materialne i moralne.

J. ŁUKOWIAK: — Czasem wystarczy piosenka nadana wraz z podziękowaniem przez zakładowy radiowęzeł.

„GŁOS”: — Dla niektórych wystarczy...

J. ŁUKOWIAK: — Sporo jest takich, którzy nie oglądają się na odznaczenia lub premie.

W. WOZIWOZKI: — To prawda, przecież ci wszyscy bezpartyjni, którzy uczestniczyli

nym im podziękowaniem. Oni byli dumni, że mogli coś zrobić dla Ojczyzny, którą mamy jedną.

„GŁOS”: — Są chyba jednak i tacy, którzy woleliby za zwiększony wysiłek kilkaset złotych?

W. WOZIWOZKI: — Zdecydowana większość rzeczywiście ceni sobie moralne wyróżnienie. W czasie tegorocznej akademii pierwszomajowej słyszałem i taką wypowiedź, oczywiście nie z trybuny: „Cholera, ten Iksiński jak tylko przeszedł do innej brygady, to od razu podłapał odznakę Przewodnika Pracy Socjalistycznej. W przyszłym roku musimy pokazać, że nie jesteśmy gorsi”. Oczywiście dobrze jest, jeśli w parze z dyplomem czy odznaką idzie jakaś nagroda pieniężna. Choćby na symboliczne „obłanie” dyplomu.

J. WRÓBLEWSKI: — Czasem trzeba do tego dopłacić (śmiesz).

W. WOZIWOZKI: — To wcale nie jest takie śmieszne, bo przy podobnych spotkaniach rodzą się postanowienia w rodzaju: „Mamy srebrną odznakę BPS, w przyszłym roku musimy zdobyć złota”.

B. MAĆKOWIAK: — Na pewno swoje znaczenie ma i to, że zakład potrafi dać wyraz uznania dla pracowników z długim stażem. Uczeń, który odbywa u nas naukę przez trzy lata, już po dwóch latach pracy otrzymuje specjalny dodatek stażowy. Dodatek ten wrażliwa jest na piętnastu latach pracy. Do pracowni wchodzi się w układzie zbiorowym nagród jubileuszowych po dwudziestu, dwudziestu pięciu i trzydziestu latach. Wręczeniu tych nagród towarzyszy specjalny ceremoniał, połączony z Konferencją Samorządu Robotniczego, to znaczy z udziałem najlepszych przedstawicieli załogi. Podobnie uroczystą formę ma pożegnanie pracowników odchodzących na emeryturę.

J. WRÓBLEWSKI: — Wzruszające są spotkania z ludźmi, którzy przepracowali u nas szereg lat. Organizuje je koło rencistów i emerytów.

J. KASPRZAK: — Takich zakładów, które trafnie stosują system pracy ideowo-wychowawczej z załogą mam w województwie więcej, by wymienić choćby kościański „Metalchem”, leszczyński „Metalplast” czy rawicki „Modenę”. Jeśli można tutaj coś postuluować, to założenie zakładowej Izby Tradycji i Perspektyw, których do tej pory w województwie nie mamy.

A. MENDYKA: — Poza „Metalplastem” w Lesznie.

J. KASPRZAK: — Słusznie, myślę jednak, że zakład z takimi tradycjami jak ten w którym się znajdujemy, powinien podobną izbę czy nawet muzeum zakładowe mieć. Izba mogłaby doskonale służyć pielęgnacji tradycji, o których była tu mowa, kultywowaniu świeckich obyczajów w rodzaju pasowania absolwentów szkoły zawodowej na pracowników, itp.

B. MAĆKOWIAK: — Urządzenie takiej izby będzie możliwe teraz, kiedy teren naszego zakładu opuścili różni wykonawcy i podwykonawcy, zajmujący się rozbudową. Na honorowym miejscu w izbie pamięci znajdzie się sztandar, który załoga sama sobie ufundowała. Mam też bogatą dokumentację dzieł zakładu i jego ludzi. Izba będzie dla niej najwłaściwszym miejscem. To wszystko wymaga jednak starannego przygotowania i środków. Są pewne problemy numer jeden, numer dwa i trzy. Przyjdzie czas i na izbę.

Nie było takiego miesiąca

A. MENDYKA: — To wszystko, o czym mówiliśmy dzisiaj, wiąże się z realizacją uchwały Sekretariatu KC PZPR z roku 1974 w sprawie pracy ideowo-wychowawczej partii w zakładach przemysłowych. Jest oczywiste, że poznaliśmy jeden z lepszych przykładów w naszym województwie, zakład, w którym praca ideowo-wychowawcza jest traktowana na równi z działalnością produkcyjną. Są to sprawy wzajemnie się zalegające. W ten sposób kształtuje się typ pracownika identyfikującego się ze swoim zakładem, miastem, z młodym województwem.

B. MAĆKOWIAK: — O tym, jaki to ma wpływ na wyniki produkcyjne niech świadczy porządek, który tu stoi obok. Od kilkunastu lat nikt go nam nie odebrał, co oznacza, że zawsze byliśmy w czołówce zakładów zaplecza technicznego energetyki. W tym roku, przy tej samej załodze co w roku poprzednim, zrobiliśmy o dwadzieścia procent więcej.

E. GABRYELCZYK: — Nikt u nas nie pamięta takiego miesiąca, nie mówiąc o roku, żebyśmy nie wykonali zadań produkcyjnych.

F. LIPOWCZYK: — Nie znaczy to wcale, że plany były zaniżone, niejednokrotnie, w ramach zobowiązań, były zwiększane.

W. WOZIWOZKI: — Tak było na przykład w okresie VII Zjazdu partii, kiedy wydawało się, że plan jest bardzo napięty a jeszcze potrafił się dać dodatkową produkcję.

J. WRÓBLEWSKI: — Wynika to również z tego, że cała załoga, my wszyscy, myślimy dzisiaj zupełnie innymi kategoriami niż jeszcze siedem lat temu. Przecież wszystkie zdobyte socjalne tego okresu, wzrost poziomu życia, mimo takich czy innych jeszcze kłopotów, to wszystko zmieniło społeczną atmosferę, pozwala lepiej pracować, dawać z siebie więcej.

„GŁOS”: — Tezy VII Plenum KC PZPR, które stały się punktem wyjścia naszej rozmowy, podkreślają między innymi fakt, że do ukształtowania już załóg fabrycznych dochodzą stale nowe szeregi robotników. Wnoszą oni nowoczesne przygotowanie zawodowe, ale często brakuje im jeszcze doświadczenia, hartu, dyscypliny. Dlatego tak ważne jest oddziaływanie ideowo-wychowawcze. Przykład rawickiego zakładu jednego z produujących w województwie, pomógł nam ujawnić kilka ważnych elementów tej pracy, ukazać mechanizmy kształtujące świadomego członka załogi.

Dziękujemy wszystkim za udział w spotkaniu.

W krzywym zwierciadle

Dla uczniów szkół gminnych

Muzyczne spotkania

Państwowa Filharmonia w Poznaniu przed czterema laty — pierwsza w kraju zorganizowała koncerty dla młodzieży gminnych szkół zbiorczych. Pomysł kształcenia muzycznego dzieci wiejskich znalazł zrozumienie u władz oświatowych. Być może wkrótce koncerty te organizowane będą w każdej gminnej szkole zbiorczej, na razie odbywają się w 56 szkołach w Wielkopolsce.

Tematyka comiesięcznych spotkań nie jest przypadkowa. Aleksander Kamiński przy współpracy Mariana Korzeniowskiego podstawowe wiadomości o muzyce umieścił w odpowiednich blokach tematycznych, których wysłuchanie pozwala w ciągu 4 lat zdobyć podstawy wychowania muzycznego. Odbywają się więc raz w miesiącu audycje monograficzne, zapoznają młodzież ze stylami muzycznymi. Pierwszy koncert w ubiegłym roku „Inteligencja palców” objaśniał, co to jest technika gry, wirtuozostwo instrumentalne i wokalne, sztuka interpretacji. Inny koncert zatytułowany „Dziwy muzyki XX wieku”.

Nauczyciele i uczniowie uczestniczą w comiesięcznych koncertach traktując jako wydarzenie. Odbiór muzyki przez młodych słuchaczy staje się tematem wypracowań z języka polskiego. W Kiszewie przed koncertem młodzież przypina do fartuchów specjalne emblematy. Dyrekcje szkół bardzo zabiegają o te imprezy. Do tradycji należy kończenie roku muzycznej edukacji koncertem symfonicznym w auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Dyrekcja Państwowej Filharmonii w Poznaniu traktuje młodych słuchaczy poważnie, starannie dobiera więc program oraz wykonawców. Do wysłuchania muzyki Mozarta, Beethovena, Haydna przygotował młoda widowie Marian Korzeniowski.

Na galowy koncert dla słuchaczy z gminnych szkół zbiorczych drukuje się specjalne programy, które oprócz omówienia wykonywanych utworów, sylwetek kompozytorów, zawierają krótkie wyjaśnienia pojęć bądź terminów muzycznych. Niekiedy kwestie tłumaczy się przy pomocy dźwięcznych rysunków. W ostatnim programie Florian Dąbrowski wyjaśnił, co to takiego partytura, dyrygowanie. Po koncercie na adres Państwowej Filharmonii napływają listy, w których dzieci dziękują za swoje doświadczenia z koncertu. Nierzadko przyznają, że jeszcze niedawno, gdy słyszeli muzykę poważną, włączali radio.

Czerwcowy koncert w auli UAM był zarazem zamknięciem czteroletniego cyklu muzycznej edukacji. Przyniósł on wiele pożytku młodym słuchaczom, dostarczył satysfakcji pedagogom i artystom, którzy towarzyszą temu przedsięwzięciu. Po wakacyjnej przerwie rozpocznie się nowy cykl koncertów, dominować będzie muzyka polska.

Liczba szkół, które chciałyby gościć u siebie artystów, przewyższa możliwości organizacyjne Filharmonii, bowiem oprócz koncertów dla gminnych szkół zbiorczych, biuro koncertowe organizuje dla szkół ponadpodstawowych, miesięcznie ponad 2100 w dziedzinie województwach.

B. G.

Nerwica powstaje wskutek długotrwałego napięcia emocjonalnego, przede wszystkim typu lękowego. Jej przyczyną jest albo silny konflikt wewnętrzny, zapoczątkowany często we wczesnym dzieciństwie, lecz nie zawsze w pełni uświadomiony, albo też niezaspokojenie podstawowych, zbyt silnych i nierealistycznych dążeń. Niekiedy jest ona wynikiem nagłego, silnego urazu psychicznego. Objawia się w postaci różnego rodzaju zaburzeń zachowania oraz czynnościowych zaburzeniach somatycznych i wegetatywnych, takimi jak: bóle w okolicy serca, nudności, bóle brzucha, zaburzenia snu, zaburzenia seksualne itp. Wszystkie te objawy określa się mianem czynnościowych, gdyż w badaniu lekarskim nie stwierdza się zmian organicznych, które uzasadniałyby siłę i uporczywość tych dolegliwości.

Mając do czynienia z osobowością nerwicową, można twierdzić duże zmiany w funkcjonowaniu procesów emocjonalnych oraz pewne poważne zniekształcenia przebiegu procesów intelektualnych danej jednostki. W zakresie procesów intelektualnych na czoło wysuwają się zaburzenia prawidłowego spostrzegania i oceny samego siebie, np. egocentryzm nerwicowy. Profesor Antoni Kepiński pisał: „Egocentryzm jest w nerwicy jedną możliwą postawą, gdyż chore czuje się chorą całościowo (...), musi więc przede wszystkim zajmować się sobą, nie może zajmować się kimkolwiek ani cokolwiek innym, gdyż każdy kontakt z otoczeniem jest bolesny”.

Osoby nerwicowe posiadają najczęściej sprzeczne postawy wobec samego siebie. Mogą oceniać swoje cechy emocjonalne bardzo nisko, przeceniając jednocześnie swoją urodę czy inteligencję. Ta właściwość ich samooceny powoduje nastawienie się na akceptację ze strony otoczenia. Czasem za wszelką cenę starają się zwrócić na siebie uwagę, są jednocześnie nadmiernie wrażliwi na wszelkie negatywne oceny kierowane pod ich adresem. Sprzeczne wewnętrznie posta-

jego własnych potrzeb. Szczególnie dobrze widzi i zapamiętuje to, co się jemu od innych należy i co inni jemu właśnie zrobili złego. W związku z tym często nie dostrzega i nie pamięta on faktów, których nie może odnieść do własnych potrzeb.

W zakresie treści myślenia u chorego obserwuje się duży stopień koncentracji na sobie samym, skupienie myśli wokół własnych spraw, pozycji, stanu posiadania. Proces myślenia podporządkowany jest wy-

du na nieakceptowanie samego siebie i własnego postępowania, gdyż nie jest ono zgodne z uznawanymi przez chorego normami społecznymi. Na stawienie egocentryczne nie sprzyja prawidłowemu spostrzeganiu wymagań społecznych, co utrudnia funkcjonowanie w środowisku, spełnianie wymagań otoczenia oraz prawidłową ocenę samego siebie w kontaktach z innymi ludźmi. Prowadzi to do poważnego zaburzenia stosunków międzyludzkich, do narastania wokół chorego sytuacji konfliktowych, których nie potrafi on odpowiednio rozwiązać.

Mimo że trudno jest postawić znak równości między egocentryzmem a nerwicą, objawiając się na wynikach badań naukowych, możemy jednak stwierdzić, że egocentryczna osobowość jest najczęściej rezultatem wadliwego przebiegu procesu socjalizacji dziecka i nieodpowiednich metod wychowawczych stosowanych przez rodziców już od najmłodszych lat. Wielu badaczy podkreśla, że trzon osobowości nerwicowej stanowią ukształtowane w dzieciństwie wadliwe wzorce zachowania.

Najlepsze rezultaty w leczeniu nerwicy osiąga się stosując terapię kompleksową za pomocą środków farmakologicznych oraz oddziaływań psycho- i socjoterapeutycznych. Między innymi chodzi o właściwą organizację i atmosferę środowiska społecznego oraz kształtowanie pozytywnych nastawień chorego do innych ludzi.

Egocentryzm jako jeden z głównych objawów nerwicy stanowi źródło negatywnych napięć emocjonalnych ze wzglę-

MIROSLAW BRATKOWSKI

W naszym cyklu „Psychologia a życie”, w którym wiodącej się pracownicy nauki Instytutu Psychologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, zamieszczamy dzisiaj artykuł mgr. Mirosława Bratkowskiego o zaburzeniach osobowości spowodowanej nerwicą; na przykładzie postawy określanej mianem egocentryzmu.

wy wobec samego siebie najczęściej powodują nastawienie obronne, którego celem jest za zabezpieczenie własnego „ja”, podwyższenie własnej wartości w opinii otoczenia i we własnych oczach. Te właśnie nastawienia są jednocześnie ważnymi mechanizmami powodującymi zaburzenia funkcjonowania osobowości nerwicowej.

W zachowaniu jednostki stwierdzamy wtedy nieustanne oczekiwanie czegoś od otoczenia, szukanie zainteresowania sobą, ujawnianie potrzeby opieki i pomocy. W zakresie czynności intelektualnych obserwujemy synkretizm emocjonalny — chore spostrzega wówczas wszystko w odniesieniu do siebie, klasyfikuje wszystko według tego, czy może być to przydatne do zaspokojenia

Wielkopolskim harcerzom śni się pełnomorski jacht

tery ZHP w Gdyni może przeznaczyć rocznie tylko 10 miejsc na swych pełnomorskich jachtach dla wielkopolskich żeglarzy w granatowych mundurkach. „Carter” zabiera na pokład 7-osobową załogę, więc w sezonie letnim szansę popłynięcia na nim ma 70 drużyn. Problem polega na tym, że ten żaglowy krążownik kosztuje prawie milion złotych.

Harcistrz Bogumił Jackowiak, pilot Chorągwi Poznańskiej ZHP, koordynator działalności poznańskich drużyn wodniaków, jako że Centrum Wychowania Morskiego i Wodnego Głównej Kwa-

Gdybyśmy kupili „Cartera”, moglibyśmy nawiązać kontakt z harcerzami-żeglarzami całej Wielkopolski i z zainteresowanymi klubami, zakładami i instytucjami w celu jego maksymalnego wykorzystania. Pieniądze na zakup łodzi zamierzamy uzyskać dzięki składkom naszych żeglarzy, a także przez organizowanie różnych imprez, zbiórki surowców wtórnych. Liczymy także na pomoc zakładów pracy, instytucji, władz sportowych.

Corocznie Harcerski Klub Żeglarski w Kiekrzu (centralną bazę szkoleniową poznańskich harcerzy) opuszcza ponad sto drużyn i drużyn z patentami żeglarskimi. Czy będą mogły wypłynąć, dalej niż na nasze jeziora? Na otwartym na kupno jachtu koncie zgromadzili dotychczas około 200 000 złotych. (tg)

„Fart” sławy wart

Grupa „Fart” powstała w styczniu 1977 roku przy nowo utworzonej Orkiestrze Rozrywkowej Polskiego Radia i Telewizji w Poznaniu. W skład zespołu wchodzi: Bronisław Januszko, Iwona Pruss, Barbara Sulajcka oraz Konrad Debski i Ryszard Kniat. Kierownikiem muzycznym jest znany, młody poznański kompozytor i aranżer Janusz Piątkowski. Grupę tę wyróżnia wśród innych oryginalność i autentyczna świeżość brzmienia, a także interesujące i nowoczesne opracowania muzyczne.

Piosenka „A radości będzie tyle” (słowa Anny Bernat, muzyka Edwarda Pałlasza), z którą prawdziwie przebojowo wystartował „Fart”, zajęła trzecie miejsce w małym plebiscycie 17 rozgłośni radiowych. Kolejne wyróżnienie — I nagrodę za aranżację utworu — otrzymał Janusz Piątkowski.

Poza koncertami oraz nagraniami radiowo-telewizyjnymi — grupa ta pracuje obecnie nad przygotowaniem programu złożonego głównie z kompozycji własnych. (res)

Fot. — J. Misiorny



Co ma wspólnego Łowicz z poznańską PKS, poza tym, że droga kierowców samo chodów ze znaczkiem kierownicy i rejestracją Poznania często wie dzie przez to miasto w woj. warszawskim? Ano ma, i to dużo. Wiąże się z nim nazwa przykładowego klubu Oddziału II Towarowego PKS w Poznaniu, Klubu, który pod wieloma względami nie ma sobie równych w kraju, a każda podejmowana przez niego inicjatywa kulturalno-oświatowa przysparza mu szerokiego rozgłosu. O „Łowiczance” wiedzą przeto nie tylko w pionie PKS. Czterokrotnie wygrywała też wspólnotę wodnictwa wszystkich klubów Poznańskiego w dawnych granicach.

To był ewenement. Żeby uchronować tę placówkę, jej dorobek, twórcze zaangażowanie w życie środowiska i liczne inicjatywy, specjalnie ustanowiono odznakę. Nie sposób było nadawać klubowi tylko dyplomy i nagrody — były one, oczywiście, potwierdzeniem kolejnych osiągnięć organizatorskich i sukcesów w imprezach, ale skoro ktoś ma niemal monopol na przodowanie... Nic więc dziwnego, że Zarząd Główny Związku Zawodowego Transportowców i Drogowców pierwszą złotą odznakę honorową za zasługi dla przynależności

„Łowiczanka” sławi Poznań

Ten klub

śnie poznańskiemu klubowi. Na jego 10-lecie, 10 lat temu. To najwyższe odznaczenie transportowców i drogowców ma dotychczas niewielu ogniw związku.

Czesław Michałak — obecny kierownik klubu, był też inspiratorem jego założenia. Zdawało mu się początkowo, iż nie podoła trudnemu zadaniu. Jego obawy miały uzasadnienie. Działalność kulturalno-oświatowa w poznańskim Oddziale II PKS „leżała”, jak się to zwykło określać, co po niekiedy z lekkim więc przymrużeniem oka przyglądali się próbom jej ożywienia. Michałak był jednak uparty. Mimo nie pierwszej już młodości, z młodzieńczą werwą podejmował rozmaite przedsięwzięcia, wnet zjednując sobie sympatyków. Głównie wśród młodzieży, która uwierzyła, że z takim człowiekiem można wiele zdziałać.

Tak na serio zaczęto jednak dostrzegać klub, kiedy zaczęły przychodzić sukcesy. Przy różnych okazjach i za różne formy

pracy. Ale największym sukcesem było zainteresowanie pracowników oddziału (i nie tylko ich) aktywnym, łączącym przyjemne z pożytecznym, spędzaniem wolnego czasu. Przerwany został marazm. Świadczyło o tym duże zainteresowanie organizowanymi przez niego imprezami. Na większość z nich brakowało miejsc. Zaczęło nawet szczęśliwcom nazywać tych, którym udało się w nich uczestniczyć.

Co przy tym interesujące — „Łowiczanka” nie zamknęła drzwi dla nie pracowników PKS-owskiej „dwójki”. Wręcz przeciwnie, wysłała naprzeciw kulturalnym potrzebom dzielnicy i miasta. Wstać mógł do niej każdy, chcący atrakcyjnie spędzić czas, a niektórzy swoim inicjatywom klub nadał wręcz masowy charakter. Tak było przykładowo z pierwszym w Poznaniu amatorskim salonem wystawowym, cieszącym się dużym zainteresowaniem; w holi na „Wilda” w latach sześćdziesiątych wystawiali prace plastyczne i fotograficzne dorośli i młodzi amatorzy z województwa.

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Od mistrza, nauczyciela, wychowawcy

Klucz do przyszłości

Kobieta w biurze przepustek Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych w Luboniu beznamiętnie ogląda moją służbową legitymację. Wypisała przepustkę, wykreśliła tarczą białego telefonu i przesała coś na kształt informacji, zrezygnowanej skargi, wezwania na ratunek: „Panie dyrektorze. Jeden z prasy idzie do Habury”. Po takiej rekomendacji nie mi nie pozostaje, więc idę.

Henryk Habura, brygadista w warsztacie mechanicznym Wydziału Remontowego PZNF, czterokrotny laureat współzawodnictwa o tytuł „Najlepszego mistrza, nauczyciela, wychowawcy młodzieży”, padł ongiś ofiarą „handlu żywym towarem”. Z Górnośląska przyjechał do Lubonia z brygadą „Montokwasu”, zakładu remontującego urządzenia dla przemysłu chemicznego. W „Montokwasie” potrzebowali spawacza, w Luboniu — tokarza. Zrobili więc prostą robotę na szachownicy polityki kadrowej i Habura został w Luboniu. Później tu się ożenił i dobrze nie wie, jak minęły te 22 lata.

Niedawno pojechał w okolice Wolsztyna na urlop, ale przerwie go natychmiast, gdy tylko nadejdzie oczekiwany teleks z Warszawy. Ma jechać na spotkanie z przewodniczącym Rady Państwa, Henrykiem Jabłońskim, jako jeden z tych, których młodzież najbardziej sobie ceni. Włoży najlepszą koszulę i najelegantszy garnitur, i całą pewnie drogę będzie sobie powtarzał tekst swego wystąpienia. Ma pierwszy zabrać głos. To już ustalone. Będzie mówił 5 minut, o ile oczywiście wzruszenie nie ścisnie mu gardła i nie powie jedynie: „Bo wiecie, towarzyszu... Bo my tu razem... Bo tak trzeba...”

Teraz, kiedy z nim rozmawiam, Henryk Habura jest spokojny, zajada przygotowane przez żonę skibki, popija wodą sodową i zupełnie nie jest pewien tego, co o nim napisze. „Niech pan ma wzgląd na mnie” — mówi i śmieje się, bo ten człowiek śmieje się chyba zawsze.

Dobrze wiem, jak mokra może być koszula na grzbiecie, gdy pracuje się nie tylko dla siebie. Nie liczy się wtedy babki na rękach ani godzin, ani nocy nadwreżonych przez obolale kości. Dostali dotacji dwa i pół miliona złotych, drugie tyle samo przepracowali, chyba na nieszczęście Habury, bo teraz każde popołudnie spędza na boisku. Ale jakie to jest boisko...

Zainicjował jego budowę Stanisław Pawlicki — prezes Lubońskiego Klubu Sportowego, również pracownik „Fosforów”. Habura jest sędzią piłkarskim, gwizdał już na 420 spotkaniach; na niektórych omal nie wygwizdał go koleś, gdy przypomniał sobie boisko w Luboniu, przebieganie się w drewnianej wygodce i inne „uroki” gminnego sportu. Ale teraz, proszę bardzo, przyjeżdżajcie, panowie. Jest płyta do piłki nożnej, boisko do ręcznej, a gdy stanąć w poprzek można na nim grać w koszykówkę; jest oblegany kort do gry w tenisa, są szatnie, jest zaplecze gospodarcze, sekretariat i świetlica, w której niejedna już para odetchnęła po sakramentalnej formule... „Świadoma praw i obowiązków... biore sobie ciebie...” Tak, wesela tutaj, to cała historia.

W Luboniu dużo się zrobiło — mówi Habura. — Ulice, domy, sklepy, stadion, młodzież ma się gdzie podziwiać. Pierwszy sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR Sławomir Kronienko (mogłby pać do niego zajrzeć) i naczelnik Włodzimierz Gawronski wszystkim się interesują, a jest czego doglądać, bo gmina jest rozciągnięta, miejscowości od siebie oddalone, wszędzie sporo do zrobienia. Ostatnio wymalowano nam cały stadion; dużo pieniędzy na to poszło. Tak, w Luboniu wiele się zmienia — dodaje w zadumie, bo przez 16 lat, kiedy jest radnym, nie jedno przeżył. Czasami bywało, że ludzie, którzy teleni po kostki w błocie, wytykali go palcami na ulicy i mówili: „To jest jeden z tych, co tak rzą-

dza”. Więc teraz Henryk Habura, gdy idzie ulicą mimowolnie głowę podnosi wyżej i „odkuwa” się za tamto.

Przecież jeszcze tak niedawno sam był młody, wie więc doskonale, jak nie lubi się tych, którzy każą nie garbić się przy stole, nie wypływać pestek przez balkon, kochać panią od matematyki i nie strzelać z procy do sąsiada. Młodzież też zazwyczaj nie lubi tych, którzy narzucają jej pierwsze rygory dorosłego życia, a jednak już dziewiąty rok gremialnie uczestniczy w plebiscycie na „Najlepszego mistrza, nauczyciela, wychowawcę młodzieży”. I mowy tu nie ma o żadnych „układówkach”. Po raz czwarty z kolei uznano, że takim najlepszym w „Fosforach” jest właśnie Habura i on wie dobrze, jak jest to wyróżnienie szczerze i autentycznie, choć dlaczego młodzież tak go cenią, powiedzieć nie potrafi.

Uczy ich zawodu. To bardzo wiele, bo młodzi nie wstąpił im do ręki klucz do przyszłości. Uczy ich również nowych nawyków i przyzwyczajęń, od których oby nie odchodzili. Mówi im, że obróbka, to nie lunapark i o wynadek nietrudno. Teraz od kilku lat mają spokój, ale dwa wypadki, pomimo że niegroźne, przeżył głęboko. Kiedy codziennie zbierają wiórki do wiórka z metali nieżelaznych, to pojmą kiedyś, że ta oszczędność ma sens, i to również, że z każdego skrawka materiału zrobią coś nowego, że przesadnie tutaj nie się nie marnuje. A dlatego, że Habura jest sekretarzem OOP, członkiem egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR i mężem zaufania — rozumie ludzi, a młodych w szczególności.

Gdy zobaczę, że nali papierosa, albo ogląda taki zeszyt pełen półnackich kobiet, to rугam, że się wydział trzęsie. Ale idę, patrzę, chłopak z otwartymi oczami drzemie. — „Rękę chcesz stracić, do końca życia być kaleką?” — „Panie mistrzu, wczoraj do nocy zbroje zwoziliśmy”. Niech pan powie, co ja mam robić? Takim młodym to snu trzeba, bo dojeżdżają z Grodziska, Kościana, zza Rakoniewic. Co? Mam krzyknąć, bo chłopak rodzinie szanuje i je pomaga? Ja też tęskniom pomagam, bo tęskniom mam do brzyka, a z żoną żyje mi się okropnie dobrze. Córcia ma 18 lat, uczy się w Poznaniu w technikum medycznym, a syn dopiero 9. Taka polska rodzina! Ja przecież młodych znam i ich rozumiem... Albowiem ZSMP. Tu kiedyś nie było dobrze, ale teraz zebrał się tacy, co dobrze robią robotę. Mówi, szanując się, rozumieją. Są wczasy, wycieczki, prelekcje, razem jadą do kina, zakład niektórym stancje wynajmują, a ja dam im pilkę — niech zaniąją. Do pociągu kawal czasu, więc leżę to, niż by mieć z flachą nad Wartę maszerować.

Młodzi też dobrze znają „swego mistrza, nauczyciela, wychowawcę”. Wiedzą dobrze, że jak coś powie, to tak, jakby już było zrobione, że nie narzeka, na wszystko ma czas i nie ogląda się na głupstwa.

Mam wśród nich autorytet, bo z nimi można ładować rzeczy zrobić... Albo taka rzecz, ja nie piłę wódek, więc morę ich za to gonić. Moje nikt pilanero nie widział i nie zobaczy. Nie nie i koniec. Nawet niektórzy mówią: „Ty pewnie, pieronie, wcale nie jesteś Ślązakiem”...

Gdy Habura się do czegoś zapali, to może mówić godzinę, a robić miesiącami. Choć oratorem nie jest, ze wszystkiego co mówi — dowiedzieć się można, jak żyć mądrzej, silniej i piękniej. Młodzi wiele się od niego uczą, a najważniejsze, że biorą ze sobą cząstkę jego osobowości, tego optymizmu, który, gdyby to było możliwe, powinien być gdzieś rozdawany. Swym stylem bycia kształtuje ich tak, że wierzą w jego dewizę: „Natura ciągnie wilka do lasu, a człowieka do ludzi”.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Studenci — dzieciom



Życie młodzieży studiującej, to nie tylko sprawy, które bezpośrednio ich samych dotyczą w okresie kilku lat spędzonych na uczelni. O dużym zaangażowaniu i chęci uczestniczenia w życiu różnych środowisk pozastudenckich świadczy fakt, że młodzież akademicka wrocławskiego DS „Szkłany Dom” sześć lat temu nawiązała współpracę z Domem Dziecka „Jutrzenka” w Bardzie (w woj. wrocławskim). Podczas rozszerzania wiedzy z zakresu pedagogiki i wychowania, 50 studentów Uniwersytetu Wrocławskiego utrzymuje stały kontakt z dziećmi.

Działalność ta, to nie tylko życzliwość i zainteresowanie światem dziecka oraz jego problemami. To także nowe przyjaźnie, dzięki którym wychowankowie domu mogą przyjeżdżać do Wrocławia, wspólnie ze studentami zwiedzać miasto, uczestniczyć w wycieczkach do ZOO, a także przeżywać wiele wzruszeń w teatrze lalek.

W Bardzie studenci organizują zabawy i zajęcia dla dzieci.

Wszystkie tego typu inicjatywy godne są upamiętnienia, poparcia i uznania.

CAF — fot. Hawalej

Festiwal sztuki na Olimpiadzie — 80

Przez 16 miesięcy odbywać się będą imprezy należące do programu kulturalnego Olimpiady-80. Rozpoczną się one rok wcześniej — 1 lipca 1979 r. — w czasie Spartakiady Narodów ZSRR, zakończą się 1 października 1980 r.

Kulturalny program „Olimpiady-80” będzie wielką panoramą osiągnięć sztuki narodów ZSRR. Swoją sztukę zaprezentują artyści moskiewskiego Teatru Wielkiego, teatrów Opery i Baletu z Leningradu i Kijowa. W salach koncertowych występować będą renomowane zespoły artystyczne.

Koncerty i spotkania z twórcami i artystami organizowane będą także na terenie wiośki olimpijskiej. Po raz pierwszy w historii olimpiady opracowany jest specjalny program kulturalny umożliwiający sportowcom wypoczynek i odprężenie psychiczne. (PAP)



— Spieszę się. Zbiór znaczków pokażesz mi innym razem.

zyczno-wokalny „Łowiczenie 73” jest laureatem wielu nagród — także ogólnopolskich, prezentując wysoki poziom artystyczny. Wtorki stoją pod znakiem brzydka. Czwartek — to rekreacja: można pograć w ping-ponga, kręgle i inne gry świetlicowe. W pozostałe zaś dni tygodnia odbywają się rozmaite imprezy, ogólnie zwane spotkaniami z kulturą dla dorosłych i młodzieży.

Atrakcją dla tej ostatniej — oprócz stałych zajęć sekcji plastyki i fotografii — są różne formy wypoczynku podczas wakacji. Zimą koncentrują się one w klubie, latem — w ośrodku w Budziszewku. Co roku wymyśla się przy tym coś nowego. I są to zawsze udane pomysły. Młodzi długo wspominają później te imprezy, czekając z niecierpliwością na następne ferie.

Kiedy telefonicznie umawiałem się na spotkanie z Czesławem Michalakiem, nie bardzo rozumiałem jego stwierdzenie, że zapewne nie będę miał kłopotów z trafieniem. Bo ten klub nie trudno znaleźć na Wildzie. Teraz rozumiem, po prostu wiedzą tam o nim lub znają go z własnej bytności chyba wszyscy.

PIOTR BOROWICZ

Z życia wzięte

Zagadnienie „żony z dziećmi”

Uczestniczyłem w dyskusji na temat postępu społecznego i postępu moralnego. Temat — trzeba przyznać — fascynujący i aktualny. Nasłuchałem się co niemiara rzeczy mądrych i rzeczy względnie mądrych.

Prelegent, człowiek biegły w przedmiocie, mówił mniej więcej w tym duchu: trzeba energicznie podejmować walkę o postęp moralny, o nowego człowieka, o takiego człowieka, który kieruje się naszymi ideałami oraz szlachetnymi zasadami moralnymi — bez kompleksów, obaw i lęków, że komuś tam nie dogadzimy lub nadepniemy na odcisk, bo racja jest po naszej stronie. Kiedy jednak prelegent po raz chyba pięćdziesiąty wezwał „musimy”, „trzeba...”, ktoś najzwyklej spontanicznie palnął dość ostro: ja mam żonę i dzieci! Słuchacze siedzieli dalej jakby pogrążeni w myślach, aż nagle zaczęła się dyskusja. Wtedy nie wiadomo zupełnie, skąd nadszła nagle burza.

Bo dyskusja od pierwszego słowa weszła na tor zaprzeczony z sali. Teraz temat brzmiał: postęp moralny a zagadnienie „żony z dziećmi”. Jeden z dyskutantów cytował Mariana Żabuckiego: mnie się podoba jak leci, bo ja mam żonę i dzieci. Inny wymachiwał prelegentowi „Klimatami bezprawa” i „Traktatem o złej robotcie” pióra prof. Krystyny Daszkiewicz. Od czasu do czasu zdawało się wręcz, że walka o postęp moralny jest zgoda niemożliwa, jeżeli nawet nie bezadziejna, że o wiele łatwiej zbudować Nową Hutę niż usunąć z życia jakieś małe dokuczliwe zło.

Walka o postęp moralny rozbiła się często o mit jakiegoś niewidomego przeciwnika. Ten mit dawał w zarodku odważniejszą myśl podjęcia inicjatywy, odbiera odwagę i sieje zwątpienie w sens działania. Ten mit z jednej strony wyolbrzymiał siłę przeciwnika, z drugiej — pomniejsza ocenę sił własnych. Nieraz przecież czytelnicy, zastrzegając sobie „nawzajem do wiadomości redakcji”, skłonił się swoją postawą tłumaczyć przede wszystkim długimi rękami swoich adwersarzy, ich pamiętliwość, zaciepność. A przecież wiadomo, że kiedy zdarza się wypadek szukanowania za list do redakcji — redakcja, zawsze występuje w obronie jego autora, jeśli napisał prawdę.

Niemal w każdym przypadku, mającym znamiona konfliktu na tle walki ze złem, potwierdza się stara prawda, że przegrują ci, którzy w wygranej nie wierzą. Stąd, co również potwierdza nasze redakcyjne doświadczenie, autorzy wielu listów, sygnalizujących zło, szukają w redakcji — może nawet podświadomie — głównie wsparcia moralnego, podbudowania psychicznego. Mając kontakt z redakcją, ludzie ci czują się po prostu lepiej, bo mocniej.

Edward Gierk na VII Plenum uznał za stosowne nazwać pewne zjawiska po imieniu, zaliczając do nich partokularyzm, ciągłe niedostateczną dyscyplinę, prywatność, pijaństwo i kumoterstwo. Partia nie tylko wzywa więc konsekwentnie do rugowania zła, ale udziela politycznego i moralnego poparcia tym ludziom, którzy ze złem godzić się nie chcą i gotowi są stanąć do walki.

W tym kontekście jeszcze bardziej uzasadnione staje się pytanie: czy odzyska „ja mam żonę i dzieci” nie służy w niektórych przypadkach jako najprostsze alibi tym wszystkim ludziom, którym po prostu nie chce się angażować w żadne działanie, którym zupełnie obce jest dobro społeczne, a bliższe jedynie własne, doraźne interesy, którzy kierują się w życiu zwyczajnym egoizmem. Ludzie ci wiedzą dobrze, że egoizm jest w każdych warunkach naganny. Więc sięgają po tarczę „żony z dziećmi”, tarczę ukutą z ewentualnego ludzkiego współczucia.

To wszystko wcale nie znaczy, że lekceważę gąszcz naszego życia i czyhające w nim niebezpieczeństwa. Prof. Krystyna Daszkiewicz wszystko to doskonale opisała, m. in. analizując podległość wielu afer gospodarczych i różnych małych szwindli i świństw. Lecz — co trzeba w tym rozumowaniu uwzględnić — postawa ofensywna, postawa odważna, bezkompromisowa doprowadziła do ukazania wielu spraw we właściwym świetle. Odwaga jest bowiem nawet wobec klęki, zjawiska najgroźniejszego, bronią skuteczną. Nawet kilka boi się ludzi odważnych. Zwłaszcza wtedy, kiedy wie, że jeden występujący przeciw niej człowiek zyska poparcie innych. Czyli im mniej ludzi kryć się będzie za tarczę „żony i dzieci” — tym łatwiejsza i skuteczniejsza będzie walka o postęp.

Być może łatwiej zbudować Nową Hutę niż nieraz zwalczyć chociażby małe zło. Choćby dlatego, że walka o postęp moralny to także walka z różnymi ludzkimi nawykami, przyzwyczajeniami, przyzwyczajeniami, a także z bagażem starego wychowania. Nie jest to na pewno tylko walka ze świadomymi intencjami czy też mechanizmami tym intencjom i mechanizmom służącymi. To także walka z ludzkimi słabościami, a także z tym, co niektórzy uważają za dobre, a co w istocie już dziś jest złe.

JERZY KOCHAŃSKI

nie trudno znaleźć

Później eksponowano tam plaki i filmy.

Eksperymentem na skalę bodaj krajową było też przyjęcie do klubu sądowego karanej młodzieży. W porozumieniu z ówczesną dzielnicową komendą MO Willy udostępniono klubowa pomieszczenia (przy ul. Traugutta) kilkudziesięciu chłopcom z tzw. marginesu. Ogólnie powątpiewano wprawdzie w celowość tego przedsięwzięcia, ale kierownik był innego zdania. Zaufał tym chłopcom, chcąc jak najwydatniej pomóc w ich resocjalizacji. Chcieli, by nie czuli się jedynie ganieni, wytykani palcem, niepotrzebni. W „Łowiczenie” stworzono im szansę powrotu do normalnego życia — mogli rozwijać swoje zainteresowania i udziałem, wyżyć się w działalności sportowej, lub kulturalnej, uczestniczyć w ogólnie do słępnym imprezach. Wielu z tej szansy skorzystało.

Z tego klubu również wywodzi się akcja „O uśmiech dziecka”; która później — w nieco zmodyfikowanych formach — nabrała szerszego rozgłosu. Tam właśnie towarzysze, sportowe promocyjki, zaczęło na społeczne cele zbier-

ać używane zabawki dla maluchów. Najpierw przeznaczono je dla sierot z dzielnicy, później dla małych pensjonariuszy wildeckiej kliniki ortopedycznej, a kiedy rezultaty akcji przeszły oczekiwaną sporą zabawek powiększyło „zbiorę” przedszkoli. Sprawiono nimi ogromną radość wielu dzieciom.

☆

Czy w „Łowiczenie” nie ma mowy o nudzie? Bez wątpienia. Można nawet zarzykować twierdzenie, że... nudna staje się atrakcyjność programu klubowych zajęć i imprez. Każdy znajdzie w nim coś dla siebie, a różnorodność propozycji jest zadziwiająca. Od wystaw twórczości amatorów do gier dla hobbystów, od koncertów muzyki poważnej do występów znanych gwiazd estrady, od symulant szachowych do rekreacyjnych festynów w pozapoznańskich ośrodkach PKS-owskich. Wyjątkowo udana są urządzenia co jakiś czas giełdy hobbyistów. Wymienia się znaczki metalowe, sportowe promocyjki, kalendarze, etykiety... Każde z ta-

kich spotkań na długo pozostaje w pamięci zbieraczy i sami oni proponują później przygotowanie następnego. Podobnie z wystawami prac twórczości amatorów, na których podziwiać można duży talent wielu amatorów; jest na nich korzenioplastyka, mełoplastyka, rzeźby w drewnie, hafty, budowle z zapatek.

Koncerty artystyczne, to odrębna część wielotomowej kroniki klubu. Dość stwierdzić, że chyba łatwiej byłoby wymienić nazwiska znanych polskich solistów muzyki rozrywkowej i poważnej, którzy zaprezentowali się bywalcom „Łowiczenia”, niż tych, którzy w niej byli oklaskiwani. Ludwik Sempoliński, Krystyna Sienkiewicz, Anna Jantar, Tadeusz Ross, Włodzimierz Ofierski, Jerzy Milian — to wyrywkowo wybrane. Dużym powodzeniem cieszą się koncerty skrzypcowe muzyków polskich i zagranicznych oraz spotkania z operą. Rekord frekwencji padł jednak podczas występu reprezentacyjnej orkiestry ZZTID.

Poniedziałek w klubie zarezerwowano na próby zespołów; mu-

Znów czas egzaminów

Na PWSSP i UAM w Poznaniu więcej kandydatów niż miejsc

Spośród poznańskich uczelni egzaminy wstępne zakończyła między innymi Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych. Na pierwszy rok studiów przyjęto tu 46 absolwentów szkół średnich, którzy z powodzeniem przeszli kilka etapów eliminacji. Prace „domowe” będące obok świadectwa maturalnego podstawą ubiegania się o dopuszczenie do wstępnych eliminacji, przysłało 270 osób. Do egzaminu praktycznego zakwalifikowano 132 osoby, zaś do części teoretycznej przystąpiło 74 kandydatów. Najwięcej chętnych w stosunku do liczby miejsc zanotowano na malarstwie oraz na architekturze wnętrz i wystawiennictwie, najmniej zaś na rzeźbie i wzornictwie przemysłowym.

Otrzymałyśmy także bliższe informacje o przedegzaminacyjnym „układzie sił” na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. Nadeszło tu ogółem 4920 po-

dań, których autorzy ubiegali się będą o 1735 indeksów. Wśród „modnych” kierunków w bieżącym roku na pierwszym miejscu znalazło się kulturoznawstwo — o 25 indeksów ubiegało się tu będzie 155 absolwentów szkół średnich. Ponad pięć kandydatów na jedno miejsce przypada na pedagogice i historii sztuki, ponad czterech — na naukach politycznych i psychologii, a do popularnych kierunków należy także prawo (200 miejsc: 778 podań) oraz studia administracyjne. Podobnie jak w latach ubiegłych najmniej osób upodobało sobie tzw. przedmioty ściśle: do egzaminów wstępnych na matematykę przystąpi 158 osób (przygotowano 100 miejsc), na chemię wybiera się 112 osób (80 miejsc), fizyka zaś jest jedynym kierunkiem, na którym liczba zgłoszeń jest niższa od liczby miejsc (odpowiednio: 66 i 80). (Zr)

W Poznańskim dodatkowe dostawy za 273 mln zł

Inicjatywy władz terenowych sprzyjają poprawie zaopatrzenia

Ostatnio w Urzędzie Rady Ministrów odbył się cykl spotkań z wicewojewodami odpowiedzialnymi na swym terenie za zaopatrzenie społeczeństwa. Ich wypowiedzi złożyły się na obraz aktualnej sytuacji w tej dziedzinie i dały równocześnie przegląd inicjatyw, które podejmują władze terenowe dla umocnienia równowagi rynkowej. Rozpatrywano te problemy biorąc pod uwagę aktualny stan zaawansowania w realizacji planu produkcji artykułów konsumpcyjnych oraz skupu w poszczególnych województwach.

Zachęty do zwiększania produkcji artykułów rynkowych — podejmowane przez liczne urzędy wojewódzkie — przyniosły pewne korzyści, lecz nie są to jeszcze wyniki na pożądaną skalę. Energicznie np. zorganizowano akcję intensyfikacji produkcji m. in. w woj. poznańskim, gdzie 137 miejscowych zakładów zadeklarowało w br. dostawy dodatkowe wartości 273 mln zł. Systematyczne rozliczanie przedsiębiorstw ze zobowiązań sprzyja sprawnej ich realizacji.

Stale aktualna jest sprawa rozwoju produkcji artykułów z grupy 1001 drobniarstwo. Możliwości spółdzielczości pracy i rzemiosła w tym zakresie nie są wykorzystane. Braki materiałowe, na które się wskazuje —

nie mogą być generalną przeszkodą; nie zawsze i nie do wszystkich tego typu wyrobów niezbędne są bowiem deficyty surowców. Rzecz w tym, aby w operatywnym działaniu eliminować zbędne formalności i przeszkody, które w myśl obowiązujących obecnie przepisów — nie powinny występować. Ale mówiono też, że niektóre ograniczenia nie sprzyjają rozwojowi produkcji, jest tak np. w pracy nakładowej, która mogłaby stać się większym niż dotychczas źródłem zaopatrzenia w drobne towary.

Brak lokali i niedostatek zaopatrzenia w surowce i materiały wysuwano jako główne powody niedostatecznego rozwoju działalności rzemiosła. Pierwszy z tych problemów władze wojewódzkie starają się rozwiązywać dokonując przeglądu lokali niewykorzystanych, a odpowiednich na punkty handlowe i usługowe. W centrum Łodzi np. na zasadach wykupu, podobnie jak w spółdzielczości mieszkaniowej, przygotowano 50 lokali dla rzemieślników i wytypowano pod obiekty usługowe 42 działki budowlane.

Różne działania, jak to wynika z przytoczonych przykładów, mogą przyczynić się do rozwoju usług, generalnie jednak sytuacja jest jeszcze trudna.

ANNA LUTOBORSKA

Nad listami czytelników

Zwolniony za brak nadzoru nad personelem

Kontrola, przeprowadzona w sklepie mięsnym „sam” nr 1108 WSS „Społem” w Poznaniu przy ul. Dzierżyńskiego 21a, potwierdziła zarzuty klientek skarżących się na pobieranie wyższych należności za towary paczkowane, oferowane do sprzedaży. Pozostałe zarzuty, podnoszone w skardze, a mianowicie podmian asortymentowych, ukrywania towaru, sprzedaży protekcyjnej, niewłaściwej kultury obsługi oraz nieprzestrzegania dyscypliny pracy, w toku kontroli nie znalazły potwierdzenia.

Tej treści stwierdzenie otrzymaliśmy w związku z listem czytelniczkim, skarżącym się re dakcji na nieprawidłowości, zauważone przez niego podczas dokonywania zakupów w wymienionym sklepie. Zastępca okręgowego inspektora Państwowej Inspekcji Handlowej w Poznaniu, Jan Starek podziękował klientkom, a naszym czytelnikom, za złożenie uzasadnionej skargi, dzięki czemu działanie PIH, chroniące interesy konsumentów, okazało się skuteczne.

Często zdarza się w rozmowach,

prosząc o przeliczenie na różne niewłaściwości, na jakie można się natknąć w sklepach. Na pytanie: „dlaczego pani nie wpisała tych krytycznych uwag do sklepowej książki?” (dawniej nazywała się ona po prostu „książka zażeń”) i było wiadomo, że czerpiąc z niej należy się podzielić, odpowiedź: „przecież będę do tego sklepu przychodziła nadal, więc nie chcę się personełowi narazić”.

Droga jednak towarzyszyń narzekających do pożądanego celu na pewno nie doprowadzi.

Skuteczne natomiast jest sygnalizowanie dokonanych spostrzeżeń. Nie ma bowiem żadnych powodów, by pobić cwanictwem i tolerować jakiegokolwiek nieprawidłowości w stosunkach między handlem a klientem.

Od tych uwag ogólniejszej natury powróćmy do przypadku ze sklepu przy ul. Dzierżyńskiego 21a. Wniesienie skargi i przeprowadzenie przez PIH kontroli wykażało (noszącym się tu stwierdzeniem dyrektora Zakładu Handlu Mięsem WSS „Społem”), „znaczące zawyżenie cen prawie na każdej paczce, na niekorzyść klienta.” I dalej zastępca dyrektora ZHM — T. Sternowski poinformował redakcję, że „wobec tak jawnego oszustwa konsumentów w zakresie wyżej wymienionych produktów za sprzedawane towary dyrekcja „Społem” — Zakład Handlu Mięsem usunęła z dnia 29. VI. br. ob. S. ze stanowiska kierownika

Po festiwalu opolskim

Co nam zostało z tych lat...

Irena Santor śpiewała niegdyś w Opolu piosenkę „Powróć się tu” i miała rację. Powróciłem bowiem, po pięcioletniej przerwie, do Opola, aby obserwować XV Festiwal Piosenki Polskiej, który — jak wiecie — miał być festiwalem innym niż wszystkie poprzednie.

Już pierwsza wyprawa do amfiteatru, w dzień poprzedzający otwarcie imprezy, upewniła mnie, że będzie inną. Zupełnie inną. Na estradzie bowiem ustawiono olbrzymie laboratorium, w którym czarno-lustrzane płaszczyzny szły w zawody z nikiłowymi rurkami gigantycznych rusztowań, a wszystko to przetykane było neonowymi znakami, napisami i wykrzyknikami czyniąc kosmiczną galimatias lub scenografię do powieści Lema. Scenografia zapowiadała więc, że XV Festiwal Polskiej Piosenki sięgnie w wiek XXI. A co? Dojść do niego o zapowiedzi spektaklu pt. „3400 lat po Ikarze” i świadomości, że głównym organizatorem całej imprezy jest Komitet do Spraw Radia i Telewizji.

Wydaje mi się zresztą, że trójka scenografów: Teresa Rużyłło, Wiesław Olko i Marcin Stajewski opracowali swoją scenografię „pod Ikarą” nie przypuszczając, że w telewizorach wyjdzie ona jak świątla wielkiego miasta przy wiejskich rusztowaniach z desek.

Ale to pierwsze wrażenie, że dzieje się zaiste coś nowego, potęgowało wrażenie dalsze. Potężny tłumek ubrany różnobarwnie i kolorowo, reklamujący na koszulkach pisane po angielsku recepty na życie,

krzątał się w płataninie kilometrów kablów, ustawiał najlepszą aparaturę dźwiękową, oświetleniową i telewizyjną pod okiem samego Mariusza Waltera, którego w takiej roli nikt jeszcze nie znał.

Zresztą nie tylko on był nową twarzą XV FPP. Wśród realizatorów odpowiedzialnych za poszczególne koncerty czy też za całość imprezy znaleźli się ludzie, których znamy z jak najlepszej strony, ale w zupełnie innych dziedzinach.

Dyrektor Teatru im. Kochanowskiego w Opolu — Bogdan Hussa — kusił wyżyserować koncert „Debiuty”. Znamy reżysera telewizyjny, twórcę takich programów jak „Wszystko za wszystko”, „ABBA w Studiu 2”, czy pamięćny cykl „Progi i barier” odpowiadał za drugi koncert konkursowy „Z piosenką bliżej”. Andrzej Wasylewski, inny twórca telewizyjny realizator filmów o muzyce, widowisk baletowych i programów muzycznych tym razem wystąpił w roli reżysera „3 koncertu op. 77”.

Wśród kierowników literackich znaleźli się tym razem niekwestionowani specjaliści „branży piosenkarskiej” tacy m. in. jak Agnieszka Osiecka, Janusz Kofta, czy Andrzej Wróblewski-Isis, który przez wiele lat — jako dziennikarz — festiwale krytykował a w tym roku musiał sam poddawać się krytyce kolegów po piórze.

Strona muzyczna też miała swoich nowych bohaterów takich jak Andrzej Trzaskowski, Janusz Koman czy Waldemar Parzyński reprezentujących i fachowość i energię i nowe spojrzenie na rolę opolskiego festiwalu.

Tak więc naczelny redaktor redakcji muzyki rozrywkowej i estrady PR i TV oraz przewodniczący komisji przygotowawczej festiwalu, Jan Krzyżanowski, zmo biłżował potężne i świeże siły, aby cała impreza wypadła tak, jak na jej rangę przystało.

I w tym miejscu wypada postawić pytanie: czy wypadła właśnie tak? Moim zda-

niem, nie licząc drobnych potknięć technicznych i artystycznych, które każdemu debiutowi nie są obce, wypadła dobrze.

Dobór repertuaru i wykonawców, wielomiesięczna praca odpowiedzialnych za stronę muzyczną i literacką, nagłośnienie i efekty świetlne, rozmach i tempo, złożyły się na to, że powstało kilka widowisk efektownych, w pewnym względzie reprezentacyjnych dla naszej tv, która tym razem dawała transmisje bez pośrednie na kraj i interwizję.

Ale nie znaczy to, że wszyscy odbiorcy tej imprezy byli z niej zadowoleni. Impreza odrzuciła się bowiem w zupełności nie innym kształcie i nie ma już w sobie nic z wielkich „jarmarków piosenki”, jakimi były poprzednie festiwale opolskie.

Jest to festiwal, którego kształt ostateczny podporządkowany jest potrzebom radia i telewizji, a to, przy założeniu, że koncerty konkursowe idą w świat „na żywo” wymaga bardzo starannej selekcji i wyboru już na długo przed pierwszym sygnałem festiwalowym.

Nie ma więc konfrontacji na estradzie, nie ma czasu na podział gatunków, na spory, która piosenka w zetknięciu z widownią okaże się przebojem, a która przepadnie. Skończyły się targi, zaczął się pokaz.

Jurorzy oceniają piosenki metodą sportową. Pokazują oceny od 1 do 9. W telewizji wypadła to efektywnie, a wyniki znane są natychmiast. Ale trzymając się terminolo-

gii sportowej, nie wprowadzając no zasady odrzucania oceny najniższej i najwyższej i nie dyskwalifikując się sędziów, którzy grzeszą zbrojnym brakiem obiektywizmu. Nie jest sprawą przypadku, że najlepszym autorem tekstu współczesnej polskiej piosenki został Witkacy, a głównym bohaterem tegorocznego festiwalu — Marek Grechuta, który na ostatnim koncercie zebrał w sumie 163 punkty za piosenkę „Gdzie mieszkasz nocy”. „Gdzie ma do życia” i „Hop, skłanka piwa”. Refleksyjność, literackość, oryginalność — te czynniki juror punktowało najwyżej za „otwartą przyłbicą”. Bardziej orzędzie i ulubieniec młodzieży — Janusz Lasowski dostawał jedynki i dwójki, chociaż jego „kolorowe jarmarki” są piosenką i będą przez ludzi śpiewane.

Dyskusje o tym, jaka powinna być polska piosenka nie umilkła więc i po XV Festiwalu. Jeśli można mówić o niej w tej chwili niezależnie od wyników i repertuaru „Opola 77” to jedno jest pewne: kruchota warstwy tekstowej. Słowa naszych piosenek są banalne, często o niczym. Piosenka nasza, interpretowana na tle „kosmicznych” dekoracji grzeszyła na dal tematyką staroci, dumań i wzdychania. A na pokaz konkursowym koncercie Osieckiej, Młynarskiego i Kofty śpiewano wiele piosenek z poprzednich festiwali, które mówiły o bardzo współczesnych problemach naszego życia i stały się przebojami. No, ale jeśli Witkacy redivivus...

REMIGIUSZ SZCZĘSNOWICZ

Załoga sprawdza stery

Drugi lot promu kosmicznego

Na skonstruowanym przez firmę „Boeing” promie kosmicznym przeprowadzono we wtorek drugi załogowy lot próbny z dwoma ludźmi na pokładzie.

I tym razem prom był przy mocowany do kadłuba „Jumbo-Jeta”. Podczas lotu nad bazą lotniczą Edwards w Kalifornii obaj piloci sprawdzali działanie sterów promy.

Dotychczas przeprowadzono 7 próbnych lotów promy, w tym dwa „załogowe”. Pierwsi astronauta przelecieli promem w sobotę.

W końcu sierpnia planuje się pierwszy samodzielny lot promy, który w przyszłości ma pełnić rolę taksówki kosmicznej. (PAP)

Osiągnięcia krajów RWPG

Tradycje współpracy naukowo-technicznej

Jednym z tematów obrad XXXI Sesji RWPG, która odbywała się w ubiegłym tygodniu w Warszawie, była współpraca krajów bratniej wspólnoty w dziedzinie nauki i techniki. Stała się ona jednym z najważniejszych czynników ułatwiających postęp techniczny, przyspieszający rozwój gospodarczy i wzrost społecznej wydajności pracy. Na potencjał nauki i techniki krajów RWPG składa się ponad 1,5 mln pracowników naukowo-technicznych, we współpracy w tej dziedzinie uczestniczy ponad 2200 uczelni, placówek badawczych, projektowych i konstrukcyjnych. W coraz większym stopniu znajdują praktyczne zastosowanie wyniki podstawowych badań naukowych. Do osiągnięć krajów socjalistycznych wycieczających nowe etapy rewolucji naukowo-technicznej należy m.in. zbudowanie największego w świecie urządzenia do badań nad kontrolowaną syntezą termojądrową „Tokamak 10”.

W wypowiedzi dla PAP dorobek XXXI Sesji RWPG w dziedzinie nauki i techniki omówił przewodniczący Komitetu Współpracy Naukowo-Technicznej RWPG, wicepremier ZSRR, przewodniczący Państwowego Komitetu ds. Nauki i Techniki Rady Ministrów ZSRR — Władimir Kirillin.

Na sesji — powiedział W. Kirillin — przedstawiono sprawozdanie Komitetu Współpracy Naukowo-Technicznej RWPG, podsumowujące wyniki osiągnięte w ciągu ostatnich lat. Dokonano w tym czasie wiele. Trwała ożywiona praca nad 13 zagadnieniami ujętymi w kom-

pleksowym programie socjalistycznej integracji gospodarczej. Rozpoczęliśmy przygotowania do podjęcia współpracy naukowo-technicznej w dziedzinach objętych długofalowymi programami kierunkowymi.

W sprawozdaniu tym ukazano też zasadnicze dziedziny, w których osiągnięliśmy istotne wyniki. Trzeba podkreślić, że współpraca nasza coraz bardziej się pogłębia. Mamy obecnie ponad 90 ośrodków koordynacyjnych kierujących współpracą nad najważniejszymi programami naukowo-technicznymi. Coraz więcej opracowań naukowych znajduje zastosowanie w praktyce. Coraz lepsze powiązanie ich z dziedzinami będącymi przedmiotem współpracy gospodarczej pozwala osiągać wysoką jakość produkcji, konkurencyjną na rynku światowym.

W wielu dziedzinach będących przedmiotem współpracy naukowo-technicznej naszych krajów zawierano kontrakty, określające odpowiedzialność poszczególnych stron i ich obowiązki. W ten sposób konkretnie możemy współpracę, co pozwala osiągać lepsze wyniki. Najważniejsze kierunki naszej działalności to te, które łączą się z długofalowymi, ukierunkowanymi programami współpracy. Jak wiadomo, programy takie dotyczą rozwoju bazy paliwowo-energetycznej i surowcowej, rozwoju przemysłu maszynowego, rolnictwa i produkcji artykułów powszechnego użytku — w tym również żywnościowych, a także rozwoju transportu.

Natomiast
MARIUSZ KUKLIŃSKI

Okresowo gorszy odbiór programu I

Konserwacja stacji długofalowej

Zjednoczenie Stacji Radiowych i Telewizyjnych informuje, że w okresie od 30 czerwca do 29 lipca br. będą przeprowadzone okresowe prace konserwacyjne stacji długofalowej w Gabinie.

W związku z tym od 30 czerwca program I nadawany będzie od godziny 11.45 na tej samej częstotliwości przez radiostację rezerwową o mniejszej mocy, co spowoduje pogorszenie słyszalności programu I-go na falach długich. (PAP)

Nielatwe zadania handlu i gastronomii

Zaopatrzenie miejscowości wczasowych, w których przebywają latem miliony wczasowiczów, turystów oraz młodzieży na koloniach i obozach jest niełatwym egzaminem sprawności dla „społemskiego” handlu i gastronomii — jedynego obecnie gospodarza na miejskim rynku żywnościowym.

Mówiono o tych sprawach na posiedzeniu rady „Społem”, podsumowując równocześnie wyniki działalności tej organizacji za pierwsze 5 miesięcy br. Był to okres bardzo intensywnej pracy wszystkich ogniw spółdzielczości spożywców.

Eksplodują na fińskim tankowcu

W poniedziałek wieczorem na stojącym w porcie Sete na południu Francji tankowcu fińskim „Gunny” nastąpiła silna eksplozja. Według początkowych świadków, wybuch miał miejsce w przedniej części statku w momencie, kiedy po wyładunku 16 000 ton oleju dieselowego, statek szedł do opuszczenia portu.

Na skutek podmuchu w wielu okolicznych domach zostały rozbite szyby w oknach, a część budynków została poważnie uszkodzona. Statek stanął w płomieniach, rozpadając się na dwie części. Początkowo holowniki próbowały wyciągnąć go z portu na otwarte morze.

W dalszym ciągu istnieje niebezpieczeństwo kolejnych eksplozji. W wyniku katastrofy jeden marynarz poniósł śmierć, jeden zginął, a dzie sięciu zostało rannych. (PAP)

KOMUNIKAT TOTALIZATORA SPORTOWEGO

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 25.06. 1977 r. stwierdzono: 7 roz. z 13 traf. — wygr. po około 24.000 zł, 251 roz. z 12 traf. — wygr. po 597 zł, 4.133 roz. z 11 traf. — wygr. po 42 zł, 19.092 roz. z 10 traf. — wygr. po 9 zł.

Zmiana warty w hokeju na trawie?

Po wielu perypetiach, głównie z powodu pogody, I liga hokeja na trawie zakończyła ostatecznie wczoraj swe rozgrywki. Trudno mówić o złym ich rozplanowaniu. Nie różniło się ono wszak zasadniczo od tego, z którym zastaliśmy się w latach poprzednich. A jednak aura nie sprzyjała laskarzom wiosną 1977. I chyba na wet zatrudnienie meteorologa „na etacie” nie by tym razem Polskemu Związkowi Hokeja na Trawie nie pomogło. Po prostu raz jeszcze okazało się, że dobrych boisk do rozgrywania spotkań w tej dyscyplinie sportu prawie nie ma. Wystarczyło, że kilkakrotnie nieco mocniej popadał deszcz i już mecze trzeba było odwoływać. A wolnych terminów brakowało.

Mistrzostwo tradycyjnie już w ostatnich latach (tylko w sezonie 1973/74 wyłom zrobiła gnieźnieńska Stella) pozostało w Poznaniu. Tytułu nie zdobyła jednak „żelazna” kolekcjonerka — Warta (aż jedenaście mistrzostw od sezonu 1962/63), ani jej główny lokalny rywal — Poczta, kontynuujący tradycje Grunwaldu po rozwiązaniu sekcji hokeja na trawie w tym klubie. Najlepszym zespołem rozgrywek okazał się po raz pierwszy Lech. Kolejkarze stracili jedynie 7 punktów przegrywając tylko pierwszy mecz z Wartą 0:2.

W przeszłości jedenastce Lecha różnie się wiodło. Wprawdzie już w trzecim roku istnienia I ligi hokeja na trawie w r. 1952 zdobył wicemistrzostwo Polski, później jednak długo pozostawali poza ekstraklasą, do której powrócili dopiero w roku 1964. Lechici za momentali zawziewali miejsca w czołowej tabeli (2 razy trzecie, raz czwarte, 3 razy piąte i raz szóste), lecz dopiero w ubiegłym sezonie zaczęli się poważnie liczyć w walce o mistrzostwo. Wówczas ostatni mecz rozgrywek wygrany z kolejarzami przesądził o końcowym sukcesie Warty. Zespół „zielonych” niemal zawsze zwyciężał w pojedynkach z Lechem, nawet wówczas, kiedy znajdował się w słabszej formie. Wygrana kolejarzy w rewanżowym meczu z Wartą 4:1, choć pokonani prowadzili 1:0 i byli lepsi do przerwy, pozwoliła im uwierzyć w możliwość detronizacji mistrza.



Lech Poznań — mistrz Polski w hokeju na trawie w sezonie 1976/77. Na zdjęciu: zawodnicy i działacze kolejarzkiego klubu. Fot. — H. Kamza

W hokejowym „światku” słychać niekiedy, że Lech zawdzięcza swe ostatnie sukcesy głównie dobremu zawodnikom z innych klubów. Jest w tym dużo prawdy, gdyż bez Andrzeja (dawnej Grunwald, przedtem Warta), Grotowskiego (Stella), Hyżego, Kaźmierskiego, Mańki (trójka z Warty), Janusza i Zygmunta Pawlickich (Sparta Gniezno) oraz Stefana (Sparta Gniezno) i Sołtysia (Polonia Środa) kolejarzy nie zdobyliby mistrzostwa. Ale część z wymienionych pozostawała często w rezerwie w poprzednich klubach, natomiast w Lechu stworzyła weła dobrze rozumiejącą się kolektyw.

Najistotniejszym elementem sukcesu była zmiana trybu pracy szkoleniowej. Od przeszło dwóch lat zespół trenuje absolwent poznańskiej AWF, 26-letni Marek Cichy. Wprowadził on trening przede wszystkim intensywniejszy, a także bardziej urozmaicony. Wyniki nie dały na siebie długo czekać. W roku ubiegłym Lech po raz drugi został wicemistrzem Polski, a w bieżącym — mistrzem.

Najlepsza drużyna ligowa sezonu 1976/77 to zlepek ruty niarzy i młodzieży. Tej ostatniej Lech poświęca znacznie więcej uwagi niż w przeszłości. Średnia wieku zespołu — 25,8 lat. A oto jego pełen skład: Bogdan Andrzejewski (lat 24), Bogdan Borowczyk (23), Henryk Grotowski (28), Piotr Hyży (29), Andrzej Jelonok (21), Kazimierz Kubiak

(33), Henryk Kaczmarek (29), Eugeniusz Kaźmierski (30), Mirosław Mańka (23), Janusz Pawlicki (31), Zygmunt Pawlicki (23), Jan Sołtysiak (30) — kapitan zespołu, Ryszard Stefański (28), Benedykt Szal (20), Adam Stypiński (19), Eugeniusz Tomkowiak (22). Sekcją hokeja na trawie kieruje Bernard Czajka.

Czy zmiana warty okaże się czymś trwałym? Na pewno przyszły sezon będzie ciekawszy, gdyż Warta zapewne nie zechce zrezygnować z walki o powrót na pierwszą pozycję. „Zieloni” znajdują się w trakcie przebudowy zespołu, mają jednak kilku obiecujących juniorów, którzy nabywszy doświadczenia z powodzeniem powinni zastąpić sławniejszych, starszych kolegów. Lepsza niż w ubiegłym sezonie loża Poczta, także i w tej drużynie nakazuje widzieć kandydata do medalowych pozycji. Największą niespodzianką zakończonych rozgrywek stanowił spadek do II ligi Polonii Środa. Przed rokiem zespół ten zajął III miejsce.

Do jutra Polska Federacja Sportu powinna podjąć ostateczną decyzję o tym, czy w sezonie 1977/78 w I lidze grać będzie 10 czy 12 drużyn. W przypadku tego pierwszego wariantu dziewięć i dziesięć zespołów I ligi Stella Gniezno i Górnik Siemianowice musiałby rozegrać barażowe spotkanie z pierwszą dwójką II ligi — Spartą Wrocław i LKS Gąsawa.

A. K.

Wimbledon

W. Fibak i D. Stockton przegrali w trzech setach

We wtorek po południu polski tenisista Wojciech Fibak został ostatecznie wyeliminowany z tenisowych mistrzostw Wimbledonu. W ćwierćfinale gry podwójnej Wojciech Fibak wraz z Amerykaninem Dickiem Stocktonem przegrali z australijsko-amerykańską parą Bob Carmichael — Brian Teacher 4:6, 4:6, 7:9.

Faworytami w tym pojedynku byli Polak i Amerykanin, którzy przecież w turnieju debiutowali zostali rozstawieni. Zwycięzcy Fibak i Stocktona sprawili jednak jedną z większych niespodzianek turnieju deblistów. Przed rozpoczęciem zmagania nikt na nich bowiem nie stawiał. W ćwierćfinale odnieśli oni zasłużone zwycięstwo, mając szczególnie w dwóch pierwszych setach wyraźną przewagę.

We wtorek rozpoczęło też gry ćwierćfinałowe singla mężczyzn. Wiele obliczano sobie po pojedynku ogólnego faworyta, zwycięzcę z 18 finału Wojciecha Fibaka — Bjorna Borga, z Rumunem Ilie Nastase. I w tym pojedynku, Borg zademonstrował wspaniałą formę, wygrywając z Nastase w trzech krótkich setach 6:0, 8:6, 6:3.

PAP

Turniej koszykarek w Zakopanem

We wtorek rozegrano kolejne mecze międzynarodowego turnieju koszykarek kobiet, rozgrywanego w Zakopanem. Oto wyniki: młodzieżowa reprezentacja Polski — NRD 70:67 (35:28, 59:59). Najwięcej punktów dla Polski zdobyły: Ewa Wojciechowska — 19, Zdzisława Gortat — 13 i Małgorzata Krawczyk — 10. Dla NRD: Dagmar Kohlmal i Karin Lustgart — po 16 i Doris Starke — 10.

Był to bardzo emocjonujący mecz. W normalnym czasie wynik był remisowy, a zwycięstwo młode Polki zapewniły sobie dopiero w 5-minutowej dogrywce. W naszym zespole znakomicie mecz rozegrały Wojciechowska i Gortat.

Polska — Holandia 82:69 (39:30).

Najwięcej punktów dla Polski zdobyły: Bożena Storożyńska — 24, Talina Kaluta — 22, Danuta Fromm — 13. Dla Holandii: Carla de Liefte — 17, Irene Maarschalker Weert — 14 i Joepje Geurts — 11. Polki rozegrały bardzo dobry mecz. Bardzo ambitnie Holenderki, wśród których najlepiej grały de Liefte, Mulder i Geurts, były blisko wyrównania w połowie drugiej części meczu, lecz nasze reprezentantki pod koniec przyspieszyły tempo gry i już zdecydowanie panowały na boisku. W naszym zespole najlepiej zaprezentowały się Kaluta i Storożyńska. (PAP)

Sport na antenie TV

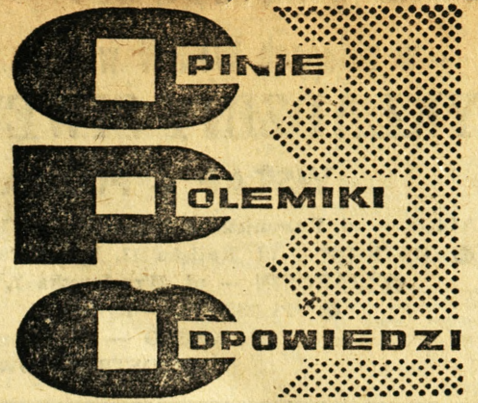
Program najciekawszych telewizyjnych transmisji z imprez sportowych na najbliższe dni:

środa godz. 20.30—21.30 — tenisowy turniej wimbledoński (pr. II); czwartek godz. 20.30—21.30 — Wimbledon (pr. II);

piątek godz. 16.30—17.00 „Zapraszamy na stadiony” (pr. I), 18.00—19.00 — mecz lekkoatletyczny ZSRR — USA (pr. I), 20.30—21.30 Wimbledon (pr. II);

sobota godz. 18.00—19.00 — Wimbledon (pr. I), 20.30—21.30 — lekka atletyka ZSRR — USA (pr. II);

niedziela godz. 8.35—8.55 — wiadomości sportowe+ABC żeglarskie (pr. I), 16.45—17.45 finał mistrzostw Polski juniorów w piłce nożnej oraz Wimbledon (pr. I), 22.50—23.05 „Studio sport”.



Dla świętego spokoju

Cotygodniowy felieton z cyklu „Co o tym sądzicie” pt. „Dla świętego spokoju” spotkał się z żywym oddźwiękiem wśród czytelników. Dziękując wszystkim korespondentom za nadesłane uwagi, publikujemy poniżej wybrane listy lub ich obszernie fragmenty.

Dewiza „dla świętego spokoju” moim zdaniem nie powinna mieć prawa obywatelstwa w stosunkach międzyludzkich, w zakładach pracy czy rodzinie. Holdowanie tej dewizy może doprowadzić do wielkich zaniedbań produkcyjnych, narastania niedociągnięć społecznych, braków w wychowaniu i obniżenia stanu moralnego w jednostkach i zespołach ludzkich. Jesteśmy społeczeństwem, któremu zależy na podnoszeniu wydajności i jakości pracy, zaangażowaniu sił i energii ludzkich dla celowego i pożytecznego ich wykorzystania, na moralnym kształtowaniu postaw jednostek i całych zespołów, nie tolerujemy więc przez przysłowiowe chowanie głowy w piasek czyjś „bimbambia” z roboty, lub szeregu machlojek współtworzących pracę czy w życiu rodzinnym. Mielimy odwagę stawiać czoła tym patologicznym przejawom naszej codzienności. Korygujemy te stany, nie wyrażając zgody na ich powiększanie, krytykujemy, ale zawsze z maksymalną życzliwością i rozróżną stanowczością. (2555)

mgr WŁODZIMIERZ REMISZ
Poznań

Odnoszę wrażenie, że Pan Redaktor w felietonie „Dla świętego spokoju” celowo spokojnie i nawet z pewnością ukłoniem w stronę ludzi kompromisu przedstawił problem, będący moim zdaniem przekleństwem naszej rzeczywistości, wrogiem nr 1 postępu i ekonomicznie uzasadnionej konieczności.

Holdowanie zasadzie „dla świętego spokoju” powoduje — mimo starań o utrzymanie tempa rozwoju naszej gospodarki, zbyt często spotykaną niemożność, albo niechęć do rozsądnego rozwiązania problemu. Nie liczą się straty gospodarki, liczy się unik, by się nie wychylić, by trwać w cudownym marazmie.

W świetle tego, co napisałem, zasadę „robić wszystko dla świętego spokoju” stosować można tylko w sprawach drobnych, kiedy to nie ucierpi na tym ani interes społeczny, ani dobro jednostki wartościowej i ideowo zaangażowanej. (2578)

ZDZISŁAW REMLEIN

Poznań

Mimo wszystko jestem za stosowaniem w praktyce taktyki „świętego spokoju”. Przecież często za żadne skarby nie można przeforsować decyzji, która ten święty spokój burzy. Dyrektor czy kierownik musi się zawsze liczyć ze starymi przyzwyczajeniami, z układami panującymi w danym środowisku, musi właśnie dla świętego spokoju postępować tak, żeby nikogo nie dotknąć, nikomu się nie narażać. Co z tego, że ma rację, jeżeli nie może praktycznie swoich racji przeforsować, bo albo narażi się miejscowym, albo górze. (2580)

ZENON TRASKA

Kalisz

Tylko tchórze albo wyrachowani karierowicze holdują metodzie „dla świętego spokoju”. Bo albo się boją

kokolwiek zmienić lub kogośkolwiek ruszyć i dlatego tolerują istniejący stan, choć sami widzą, że jest to stan niedobry, albo też postępują tak z wyrachowania. Myślą po prostu o własnej karierze, nie chcą więc z nikim zadzierać, żeby się nie narażać, żeby sobie nie napytać biedy i nie zrobić w aktach jakiejś opinii, która by mogła zaszkodzić w dalszej karierze. Zerwanie z metodą świętego spokoju wymaga odwagi, uczciwości i tzw. czystego sumienia, a z tym niekiedy borykają się różnie. Moim zdaniem ludzie, których nie stać na bezkompromisowość nie powinni zajmować stanowisk, na których ma się do czynienia z kierowaniem ludźmi i podejmowaniem ważnych decyzji. (2584)

STEFAN ŚRAMA

Kościan

Co innego Wasze rozważania, w których macie sporo racji, a co innego życie. Pisać krytycznie o postępowaniu w myśl zasady „dla świętego spokoju” jest dużo łatwiej niż wyrugować tę zasadę z praktyki codziennego życia. Gdyby autor bliżej przyjrzał

się wielu naszym biurom czy przedsiębiorstwom, zauważyłby, że dewiza „świętego spokoju” jest często stosowana przez kierowników, którzy z różnych względów wolą siedzieć cicho, nie narażać się, niekiedy, nawet ukrywając prawdę lub przemilczając sprawę tzw. kłopotliwe. Oficjalnie u takich kierowników jest wszystko cacy, w sprawozdaniach wszystko gra, plany są wykonywane, ale tak naprawdę dużo można by zmienić i poprawić. Nie robi się jednak tego właśnie dla „świętego spokoju”. Gdyby ktoś obliczył ile nasze społeczeństwo płaci za tak rozumiany „święty spokój”, okazałoby się, że jest to cena ogromna. Że są to sumy, które by wydatnie mogły podnieść poziom życia i wielkość oraz jakość produkcji. (2588)

MACIEJ KOŚCINSKI

Leszno

Ludzie młodzi, mało doświadczeni, są na ogół prostolinijni. Dzieje się tak chyba dlatego, że niewiele mają do stracenia, nie potrzebują się obawiać o swoją skórę i stanowisko. W miarę jednak, jak człowiekowi przybywa lat, obowiązków wobec rodziny, stopniowo staje się ostrożny, woli się nie narażać. Stąd postępowanie według dewizy „dla świętego spokoju”. W dzisiejszym świecie, świętowania czy machlojki — lepiej nie ruszać tego, bo jak nie, to ciebie ruszą. Do tej zasady podobna jest druga: „nie wychylaj się, nie podskakuj, siedź... i przytakuj”. (2586)

PIOTR F.

Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

Podnoszenie ciężarów

Pięciu Polaków w reprezentacji Europy

Pod koniec lipca odbędzie się w Budapeszcie jedna z największych — obok mistrzostw świata — imprez ciężarowych tegorocznego sezonu — międzynarodowy turniej o puchar „Panonii” — a także międzykontynentalny mecz Europa — Ameryka.

Do turnieju „Panonia” zgłoszono już ponad 150 zawodników reprezentujących 24 państwa — pięciu kontynentów. Zanoszą się na kilka emocjonujących pojedynków, a m. in. Placzkow — Aleksiejew, którzy rywalizować będą po raz pierwszy od mistrzostw świata w Moskwie w 1975 r. Na budapeszteńskim pomoście stanie też wielu innych mistrzów i rekordzistów świata, medalistów olimpijskich.

Niezwykle ciekawie zapowiada się mecz Europa — Ameryka. Kontynentalne federacje podnoszenia ciężarów Europy i Ameryki ustaliły już skład swych drużyn. W obu zespołach startować będzie w każdej wadze po dwóch zawodników. W niektórych kategoriach wagowych wytypowano po trzech sztagistów, a ostateczny wybór padnie tuż przed meczem.

W reprezentacji Europy znalazło się pięciu Polaków, a więc nasi sztagiści stanowią 1/4 składu drużyny Starego Kontynentu. Na reprezentantów wyznaczono: w wadze muszej — Stefana Leletkę, w wadze koguciej — Leszka Skorpę, w wadze lekkiej — Zbigniewa Kaczmarską i Kazimierza Czarnieckiego oraz w wadze ciężkiej II — Tadeusza Rutkowskiego. (PAP)

Z szachowych pól

Szósta partia ćwierćfinałowego meczu pretendentek rozgrywanego w Dortmundzie Al Kuszniir — Irina Lewitina została odłożona w korzystniejszej pozycji dla Lewitiny. Kuszniir do zwycięstwa w meczu (10 partii) brakuje zaledwie 1 pkt., gdyż z poprzednich 5 partii cztery zakończyły się jej sukcesem, a w jednej wynik był remisowy.

W niedzielę 3 lipca rozpoczyna się w Genewie półfinałowy pojedynek pretendentów w którym zmierzą się Boris Spasski i Lajos Portisch. Sekundantem Portischa będzie znany arcymistrz węgierski Gecze Forintos. Spasski nie ujawnił jeszcze swego konsultanta. Sedzią meczu jest Harry Golombek. Mecz potrwa około 5-6 tygodni. PAP

Tournée po Ameryce Południowej przyniosło wiele korzyści

Z zainteresowaniem śledzono w naszym kraju tournée piłkarzy po Ameryce Południowej. Różnie też, w gronie kibiców, oceniano jego efekty. Transmisje telewizyjne z meczów kibiców, oceniano jego efekty. Transmisje telewizyjne z meczów kibiców, oceniano jego efekty. Transmisje telewizyjne z meczów kibiców, oceniano jego efekty.

szlorocznymi finałami mistrzostw świata. W programie pobytu polskich piłkarzy było rozegranie 10 spotkań. Głównym celem było też zapoznanie się z realiami turnieju finałowego „Mundial-78”. Stąd też w 32-osobowej ekipie, prócz 22 zawodników znalazło się również m. in. trzech trenerów i dwóch lekarzy. Za poznaliśmy się ze stadionami, na których będą rozgrywane mecze finałowe, mieliśmy możliwość poznania atmosfery, w jakiej toczą się mecze, poznaliśmy rywali, a także nawiązaliśmy kontakt z komitetami organizacyjnymi finałów w poszczególnych miastach, bliżej poznać miejscową Polonię. W trakcie tournée kalendarz spotkań uległ zmianie — stąd też wcześniejszy o kilka dni powrót do kraju.

Jacek Gmoch: „Seria spotkań w Ameryce Południowej przyniosła określone korzyści szkoleniowe. Uzyskaliśmy odpowiedzi na pytanie o stopniu przydatności poszczególnych piłkarzy do gry w reprezentacji, mając na uwadze jedynie mecze z Danią i Portugalią, a także przyszłoroczne finały MŚ. Nie na wszystkie

Henryk Loska: „Wyruszając na tournée postawiliśmy przed całą ekipą określone cele mające przynieść doświadczenia przed przy-

WYKŁADZINY SIWELLA i NOWITA

WSTĄP — POZNAJ — KUP!

- KALISZ — ul. Kanonicka 3, Kanonicka 8, Górnośląska 51
- OSTRÓW — ul. Kaliska 17, Rynek 28
- JAROCIN — ul. Wrocławska 7, Wrocławska 58
- PLESZEW — Rynek 15
- KĘPNO — ul. Ratuszowa 12
- OSTRZESZÓW — ul. Sportowa 11

2390-K2

Praca

Do zbioru truskawek zatrudnię. Widelicki, 500 m od stacji kolejowej Prom no. 26746g

Uczniów w zawodzie mechaniki pojazdowej i blacharstwa samochodowego przyjmuję — warsztat. Obojnicza 166. 27196g

Potrzebna pani do dziecka półrocznego od październ. Marcelińska 75 m. 38, tel. 67-50-99. 27238g

Przyjmę uczniów — Zakład Slusarski, Poznań — Starejka, Miechowska 22. Dla zamieszkujących możliwosc zakwaterowania. 27255g

Od 1 sierpnia potrzebna dochodząca pani do 4-miesięcznego dziecka w godz. 8-16. Warunki bardzo dobre. Szamotulska 73 m. 8 — R. Potrawiak. 27262g

Pracownika do gospodarstwa rolnego, może być małżeństwo — zatrudnię. Jan Szymański, Kobylniki Małe, poczta Kiekrz, autobusem na Szamotulę (z przystanku). 27281g

Przyjmę dozorcę, w warunkach mieszkanie. Władysław Majchrzak, 61-879 Poznań, Łąkowa 20 m. 10. 27349g

Pomoc domową przyjmuję. Poznań, Szamotulska 18 m. 3. 27390g

Czeladnika młodego oraz uczniów przyjmuję koncepcyjny zakład elektrotechniczny. Ul. Dojazd 30, barak 1 (Solacz). 27407g

Przyjmę murarza i ucznia. Szamotulska 51a m. 1. 27411g

Nauka

Tańców towarzyskich wyucza Adela Szczurkówna, Poznań, al. Marcinkowskiego 2a, parter. 25275g

Kupno

Kupię wzmacniacz „Gran”. Poznań, ul. Fabianowa 79 a. 27355g

Kupię szafę „Kowalskich” z nadstawką. Tel. 552-97. 26703g

Kupię bony PeKaO. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 26748g

Bony PeKaO kupię. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 26826g

Sprzedaż

Sprzedam motocykl WSK 175. Poznań, Czerwonej Armii 25 m. 11, po godz. 15. 27204g

Sprzedam cement biały, tarabonę, wapno gaszone. Wyżyny 6a. 27208g

Sprzedam część mebli segiementowych — nowe. Strzelecka 25 m. 29. 27218g

Sprzedam motor MZ-250 Trophy w bardzo dobrym stanie. Poznań, ul. Dąbrowskiego 130c m. 2. 26873g

Sprzedam wózek głęboki produkcji niemieckiej. Ul. Wyżyny 6a (Wino-grady). 26914g

Sprzedam camping nad Jeziorem Kierskim. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 26937g

Spacerówkę NRD sprzedam. Tel. 401-06. 26873g
Sprzedam motocykl WSK 175 Sport. Sielska 27 m. 5 po godz. 15. 26635g

Sprzedam wózek dziecięcy głęboki i spacerówkę. Stan idealny. Kwiatowa 14 m. 6, po godz. 17. 27964g

Sprzedam szafę 3-drzwiową, kredens, pomocnik (używane). Tel. 20-41-65, po godz. 16. 27965g

Sprzedam lub wydzierżawię zaraz rożen nad morzem, w Niechorzu. Tel. 69. 25569g

Jamniki szczeniata krótkowłose, rodowodowe — sprzedam. Leśniczówka — Kaszchor 42 k. Wolsztyna, Schoenkecht. 25802g

Kioski owoce — warzywa — kwiaty Poznań sprzedam zaraz. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 27416g

Sprzedam czasorismo „Ameryka” od nr 23 tel. 33-35-14. 26681g

Sprzedam pianino. Rynek Łazarski 11 m. 4. 26732g

Sprzedam zgrzewarkę do folii 1000W. Piatkowsko ul. Jerzego Suszko 5 m. 1. 26783g

Sprzedam atrakcyjny pierścionek z brylantami. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 26707g

Sprzedam silnik do Zuka z osprzętem po szlifie. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 26749g

Sprzedam kombajn „Vistula” KZB-3B w idealnym stanie z plewnikiem. Henryk Branowski, Ciele Małe 62-307 Borzykowo. 26773g

Sprzedam meble stołowe stylowe orzech. Poznań, ul. Wszystkich Świętych 5 m. 2. 26774g

WYKONUJEMY USŁUGI TAPICERSKIE

W ZAKRESIE

POKRYWANIA BIAŁEJ TAPICERKI (gotowych) FOTELE, KRZESŁ oraz KANAP
WYBRANYMI PRZEZ KLIENTÓW TKANINAMI PRODUKCJI KRAJOWEJ I Z IMPORTU.

Zakład Usługowy nr 116, ul. Ognik nr 20

GODZINY OTWARCIA — od 10 — 18

W PONIEDZIAŁKI — od 12 — 18

ZAPRASZA:

WPHW — Oddział Obrótu Artykułami

Wypożyczenia Mieszkań.

2195-K1

Sprzedam sypialnię wykończoną swarzędzkie 23 Lutego 11 m. 9. 26818g

Sprzedam suknię ślubną. Tel. 552-27. 26702g

Samochody

Sprzedam Fiat 500 — 1938 r. w częściach. Winkler 22 m. 3 po godz. 16. 26636g

Sprzedam Skodę 1102 tel. 421-23, Dobra 37. 26645g

Sprzedam Skodę S 190 Lux stan dobry. Zygmunt Pilarski, Wilczyzna gm. Duszniki Wlkp. 26976g

Lokale

Zamienię mieszkanie spółdzielcze M-5 w Miłoczu na podobne lub mniejsze w Poznaniu albo województwie. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 25483g

Panna, pracująca, członek SM, poszukuje pokoju, najchętniej na Winiarach. Winiarach, Solacz. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 26857g

Pani po studiach poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 26926g

Kupię pokój z kuchnią, c. o., własnościowe — stare budownictwo. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 26974g

Dwie studentki poszukują pokój. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 26936g

Nieruchomości

Działkę budowlaną w Księżu Wielkopolskim — sprzedam. Wiadomość: Ewa Krajewska, 67-100 Nowa Sól, ul. Zjednoczenia 32 m. 6. 844p

Nowy dwurodzinny dom, budynek gospodarczy, na działce warzywno-ogrodniczej 0,5 ha — sprzedam. 62-200 Gniezno, ul. Osłaniec 24. 843p

Dom jednorodzinny z wygodami i gabinetem lekarskim, w byłym mieście powiatowym sprzedam. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 27464g

Kupię działkę budowlaną do 500 m², przy granicy Poznania. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 27357g

Kupię działkę ogrodniczo-budowlaną od 2.500 — 5.000 m², do 20 km od Poznania. Tel. 67-50-20. 26607g

Parcelę pod dom bliźniaczy z wolnymi lokalami na warsztat — Jeżyce, sprzedam. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 26724g

Dom jednorodzinny 5-pokojowy z zabudowaniem gospodarczym i ogrodem, wolny — położony nad jeziorem w Międzyzdrojach, ul. Nadjeziorna 2 (woj. poznańskie), wydzielony spod kwaterunku — do sprzedania. Informacje na miejscu. 26735g

Sprzedam dom z budynkiem gospodarczym i ogrodem, całość 0,35 ha. Józef Studniarek, Lubosz Nowy 29, gm. Kościan. 26919g

Sprzedam dom zabudowany 1 i 55 arów ziemi. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 26975g

each. Oferty — „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 26629g

Pensjonat do wykończenia w Szklarskiej Porębie — sprzedam. Stanisław Bała, 58-580 Szklarska Poręba, ul. Chopina 6. 26764g

Tanio sprzedam dom z wolnym mieszkaniem — plus 2.500 m² ogrodu w uprzemysłowionym miasteczku. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 26775g

Dom bliźniaczy nowy, piętrowy w Poznaniu zamienię na podobny lub duży parterowy z ogrodem owocowym, w okolicy Plewiska — Junikowo lub Swarzędzu. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 26843g

DYREKCJA REJONOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH w Poznaniu

OGŁASZA ZAPISY KANDYDATÓW

do klas pierwszych

Zasadniczych 3-letnich Szkół Zawodowych

W NIŻEJ WYMIENIONYCH MIEJSCOWOŚCIACH

I. ZAWODACH:

I. W POZNANIU — w zawodzie „Kolejarz” o specjalności operator ruchowo-przewozowy kolei (dla chłopców i dziewcząt).

II. W POZNANIU

1. elektromonter taboru kolejowego
2. elektromonter trakcji elektrycznej
3. mechanik urządzeń kolejowych
4. mechanik urządzeń zabezpieczenia ruchu kolejowego
5. malarz (nauka trwa 2 lata)
6. monter instalacji budowlanych (nauka trwa 2 lata)
7. ślusarz mechanik

III. W GNIEZNE

1. elektromonter taboru kolejowego
2. elektromonter trakcji elektrycznej

IV. W KONINIE

1. „Kolejarz” — specjalność operator ruchowo-przewozowy kolei (dla chłopców i dziewcząt)
2. ślusarz mechanik

WARUNKI PRZYJĘCIA:

1. Ukończone 15 lat życia
2. Ukończone 8 klas szkoły podstawowej
3. Stan zdrowia pozwalający na wykonywanie zawodu.

WYMAGANE DOKUMENTY:

1. Podanie
2. Dwa życiorysy
3. Dokument urodzenia lub dowód osobisty rodziców do wglądu
4. Pięć fotografii

W okresie odbywania nauki zawodu uczniowie otrzymują wynagrodzenie wg obowiązujących stawek.

Zapisy przyjmuje oraz udziela bliższych informacji Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych w Poznaniu, ul. Chudobny 10, pokój 119 (kod pocztowy 61-818). Szkoły nie prowadzą internatu. 2088-K1

Pracownicy poszukiwani

Zarząd Rejonu Budowlanego „Piła” Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 2 — zatrudni zaraz na budowach w Pile:

- kierowników budów z uprawnieniami,
- majstrów budów.
- inżynierów i techników budowlanych do pracy w Zarządzie Rejonu.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Rejonu Budowlanego „Piła” PPBP-2 w Pile, ul. Motylewska 5, tel. 41-90. 2174-K1

Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski zatrudnią zaraz

wartowników w systemie zmianowym 12 godzin pracy, 24 godziny wolne.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia ZP, pokój 15. 2157-K1

Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin

W Poznaniu, ul. Sieroca 1a

POSZUKUJE GARAŻU

NA SAMOCHÓD „FIAT”

na Solaczu, z dniem 1. 8. 1977 roku.

2308-K1

Różne

Sprzedam dom pięciorodzinną w Poznaniu. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 27114g

Sprzedam działkę ogrodniczą o powierzchni 3.750 m². Jadwiga Kuszewska, Suchy Las, ul. Leśna 29, 62-002 Poznań. 27093g

Kupię lub wydzierżawię garaż lub miejsce pod garaż, w pobliżu ul. Niecałej. Tel. 67-47-18. 26920g

Telewizory naprawiam. Tel. 555-38 — Kopański. 25925g

Anteny telewizyjne UKF — instaluje WSP „Usługa”, tel. 444-37, wewn. 8. Anioła. 27461g

Pogotowie telewizyjne — dzielnicy Grunwald, po godz. 16, tel. 67-13-94 — inż. Plank. 26779g

ZARZĄD REJONU BUDOWLANEGO — „PIŁA”

Poznańskiego Przedsiębiorstwa

Budownictwa Przemysłowego nr 2 w Poznaniu,

Piła, ul. Motylewska 5

(dojazd autobusem linii 6 — za Cmentarzem Komunalnym)

ZATRUDNI ZARAZ NA BUDOWIE

W PILE, WAŁCZU, CZARNKOWIE I ROGOŹNIE:

- MURARZY - TYNKARZY,
- BETONARZY - ZBROJARZY,
- CIEŚLI,
- STOLARZY,
- SZKLARZY,
- BLACHARZY,
- DEKARZY,
- MONTERÓW KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH,
- ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych,
- KIEROWNIKÓW BUDÓW, MAJSTRÓW BUDOWLANYCH.

Wynagrodzenie wg. Układu Zbiorowego w Budownictwie. Dla pracowników zamiejscowych przydzielane są kwatery.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje — Dział Zatrudnienia w Zarządzie Rejonu Budowlanego — „Piła” w Pile, ul. Motylewska 5, tel. 41-90, lub kierownicy budów w Wałczu, Czarnkowie i Rogoźnie. 2183-K1

Zespół Szkół Zawodowych

FOS — PONAR — POZNAŃ — WIEPOFAMA

im. Aleksandra Kowalskiego w Poznaniu, ulica Floriana nr 3

PROWADZI ZAPISY UCZNIÓW

do klas pierwszych ZSZ

na rok szkolny 1977/1978

w ZAWODACH:

TOKARZ, WYTACZARZ oraz MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH.

Absolwenci ZSZ mogą ubiegać się o przyjęcie do przyzakładowego Technikum Mechanicznego dla pracujących.

Zespół Szkół Zawodowych — prowadzi również ZAPISY UCZNIÓW do 4-letniego Liceum Zawodowego o specjalności:

MECHANIK OBRÓBKI SKRAWANIEM.

Absolwent Liceum Zawodowego otrzymuje świadectwo ukończenia szkoły średniej i zawód mechanika obróbki skrawaniem. Zdanie matury uprawnia do wbiegania się o przyjęcie na wyższe studia zawodowe. Ponadto przyjmuje się zapisy do Technikum Mechanicznego dla pracujących na podbudowie ZSZ oraz do Średniego Studium Zawodowego dla pracujących na podbudowie szkoły podstawowej.

Kandydatom do Technikum Mechanicznego i Średniego Studium Zawodowego FOS „Ponar - Poznań” zapewnia się możliwość zatrudnienia — zaraz.

Zapisy przyjmuje i szczegółowych informacji udziela Sekretariat Zespołu Szkół Zawodowych — codziennie w godz. od 9-16, telefon 463-32 lub 408-51, wewn. 15-01. 2218-K1

UWAGA, absolwenci szkół podstawowych!

Pleszewska Fabryka Aparatury

„Spomasz” - Zakład w Gostyniu

plac Karola Marcinkowskiego 12/13

(telefon 208-20, wewn. 15)

PRYJMUJE KANDYDATÓW

DO NAUKI ZAWODU

na rok szkolny 1977/78 do klasy I w specjalności:

FORMIERZ - ODLEWNIK.

Nauka trwa 3 lata.

W czasie trwania nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie.

Bliższych informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Sekcja Spraw Pracowniczych Pleszewskiej Fabryki Aparatury „Spomasz” w Gostyniu, plac Karola Marcinkowskiego 12/13 (tel. 208-20, wewn. 15). 1434-K2

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego
im. 2 Armii Wojska Polskiego
w Poznaniu, ul. Robocza 4, telefon 69-58-57

PRZYJMUJĄ KANDYDATÓW

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących
przy tut. Zakładach — na rok szkolny 1977/78

w specjalnościach:

1. MECHANIK urządzeń kolej. — chłopców
2. KOWAL — chłopców
3. SLUSARZ - SPAWACZ — chłopców
4. STOLARZ — chłopców
5. ELEKTROMONTER taboru kolejowego — chłopców i dziewczęta
6. ELEKTROMONTER — chłopców i dziewczęta
7. MONTER wewnętrznych instalacji budowlanych — chłopców
8. MALARZ - LAKIERNIK — chłopców i dziewczęta
9. SLUSARZ - MECHANIK — chłopców
10. TOKARZ — chłopców i dziewczęta

Nauka w zawodach wymienionych w pozycjach 7 i 8 — trwa 2 lata, a w pozostałych zawodach — 3 lata.

Wszystkim absolwentom Szkoły, Zakłady zapewniają zatrudnienie na atrakcyjnych stanowiskach pracy w ZNTK. Chętni absolwenci mogą ubiegać się o przyjęcie do 3-letniego Technikum dla Pracujących.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego ZNTK — Poznań, ul. Robocza 4, w godzinach od 10—13 — codziennie prócz sobót.

Szkoła nie dysponuje własnym internatem, o przyjęcie mogą ubiegać się kandydaci miejscowi i dojeżdż. do 50 km.

NIE ZWLEKAJ — ZŁOŻ PODANIE DO NASZEJ SZKOŁY, ZDOBĘDZIESZ ATRAKCYJNY ZAWÓD.

1281-K1

Praca

Ucznia od lat 18 w in-
tratnym zawodzie przy
wyróbce plecaków wszel-
kiego rodzaju zatrudnia-
Oferty — „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 27923g.

Przyjmie ślusarza-tokarza
oraz uczniów do wyrobu
galanterii metalowej. Lu-
boń 4, k/Fosforów, ulica
1 Maja 11. 25813g

Szlifierz potrzebny zaraz,
za dobrym wynagrodze-
niem. Kowalski, ul. św.
Wojciecha 30. 27529g

Przyjmie murarza, wyso-
kie wynagrodzenie. Tel.
33-34-00 godz. 17—20.
28264g

Restauracja „Hacjenda”
zatrudni kucharza na bar
dobrej jakości. Morasko,
Bogusławskiego 1. 28000g

Przyjmie parkieciarza na
popołudnia. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
27602g.

Cukiernik na pół etatu,
dobrej jakości, potrzeb-
ny. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 27580g

Czeladnik, uczeń piekar-
ski, potrzebny, całkowi-
te utrzymanie. Luboń, Czer-
wonej Armii 120, telefon
12-04-09. 27581g

Potrzebny ślusarz - spa-
wacz. Poznań, ul. Rodzie-
wiczówny 3. 27560g

Auto - Lak, lakiernictwo
pojazdowe, przyjmie uc-
niów oraz kobiety do
sprzątania. Warunki bar-
dzo dobre. Poznań, ulica
Czarnkowska 3 (150 m za
TOS, Dąbrowskiego w
prawo). 27628g

Nauka

Korepetycje z matematy-
ki, przygotowanie do egz-
aminów poprawkowych
przez okres wakacji. Du-
dział, tel. 20-23-34. 27614g

Kupno

Kupię CZ 175, I fa 9 po
wypadku na części. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 28418g.

Klatki dla norek, kościar-
kę, maszynę chłodniczą,
kupię. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 27417g

Kupię bony PeKaO. Tel.
20-27-62. 27545g

Rudego lisa — kupię. Of-
erty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 27640g.

Maszynę kurbłową kupię.
Czesław Ciesielski —
Leszno, Bolesława Chro-
brego 48 m. 2, tel. 71-01.
861p

Sprzedaż

Okazyjnie sprzedam mo-
torower „Romet”. Po-
znań, ul. Twardogórska
9 w godz. 17—19. 27531g

Przycepe campingową —
„Trump” sprzedam. Po-
znań, ul. Bosa 10 m. 2.
27684g

Sprzedam bramę słupki,
tragarze krótkie, nakry-
cie studni, rury. Telefon
461-52. 27419g

Sprzedam nową kosiarkę
elektryczną do trawy, z
gwarancją. Tel. 514-09.
27426g

Domek campingowy nad
jeziorem (Dolski), sprze-
dam. Tel. Gościn 201-03.
godz. 8—15. 27429g

Sprzedam motocykl 10,
prasa - 1, ciągnik C-328,
przycepe do ciągnika.
Poźdźik, Brodziszewo 8,
koło Szamotuł. 27433g

Kuchnię gazową - węgl-
ową, sprzedam. Ul. Świer-
czewskiego 69 m. 2.
27522g

Sprzedam dobrze prospe-
rujący zakład fryzjerski.
Pleszew, ul. Sienkiewicza
4 m. 3. 27534g

Motocykl SHL - 175 cm
oraz karoserię. Zastaw
1100 P po wypadku, sprze-
dam. Os. Przyjaźni 17 m.
2. 27600g

Kucharki emaliowane na
węgiel i prąd oraz pon-
ton sprzedam. Zagrodni-
cza 20 (Winogrody). 27527g

Samochody

Fiat 125 p, 1300, rok 1973,
sprzedam. Tel. 33-04-24.
28301g

Nowego Fiata 126 p sprze-
dam. Tel. 540-45 w godz.
8—14. 28356g

Syrę 104 po remoncie
w dobrym stanie sprze-
dam. Poznań, Szamotuł-
ska 100 m. 7. 27824g

Fiat 125 p lub Zastave
1100 P kupię. Odbior
z Polmózytu. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
27954g.

Pilnie sprzedam Wartbur-
ga 312 combi, stan dobry.
Rogoźno, Kościuski 30.
817p

Sprzedam Trabanta 601.
Kosmowski, Rudki, tel.
Miłostaw 103. 27940g

Lokale

Szybko kupię kawalerkę
własnościową w Pozna-
niu. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 27813g.

Sprzedam mieszkanie wła-
snościowe nowe budowl-
nictwo (dwupoziłowe)
65 m², 3 pokoje, 2 łazien-
ki, wbudowane szafy, pa-
właz, taras, telefon. O-
kolicz stadionu „22 Lip-
ca”. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 28403g.

Panny, na wspólny po-
kój przyjmę. Byczyńska
10 m. 1. 27207g

Kupię mieszkanie wła-
snościowe, 2 pokoje, kuch-
nia i łazienka, dzielnica
Jeżyce. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 27252g

Paniaki pracujące, przy-
jmę na pokój. Grotkowska
24. 27253g

Spółdzielcz M-4 w Kór-
niku — zamienię na rów-
norzędne w Poznaniu. Of-
erty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 27264g.

Oddam w dzierżawę ga-
raż murowany i ogrzewa-
ny. Zgoda 18a. 27269g

Przyjmę dwóch pracują-
cych i uczących się na-
pów na pokój. Zgoda 18a.
27270g

Zamienię duży pokój ku-
chnią, na mniejsze. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 27275g.

Zamienię mieszkanie 2-
pokojowe, 52 m², i piętro,
pięce, balkon — na M-2,
lub M-3, warunek c. o.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 27284g.

Zamienię nowe M-3 i M-4
w Pile — na podobne w
Poznaniu. Poznań, tele-
fon 67-18-53. 27221g

Kawalerkę lub mieszka-
nie własnościowe, w sta-
rym budownictwie (pod-
dasze, suferna aktualna)
kupię lub wynajmę, piat-
ne rok z góry. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 27317g.

Mragowo - Mazury! M-3,
spółdzielcz z ogródkiem
— zamienię na podobne
w Toruniu lub Poznaniu.
Czesław Domian, 11-700
Mragowo, Parkowa 13 m.
93, tel. 24-08. 27320g

Kupię pokój z kuchnią —
własnościowe. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 27358g.

Wynajmę niekierujący po-
kój z wydziałem dla pań,
panów, bezdzietnych, w
Swarzędzu. Władysław:
Swarzędz, Wąska 4, po-
godz. 16. 27370g

Sprzedam mieszkanie w
łącznie, cztery pokoje w
willi. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 27377g

Poszukuję pokoju na Wi-
nogradach, na okres od
października 1977 r. do
maja 1978 r. Zgłoszenia te-
lefonicznie Leszno (kierun-
kowy 856) nr 21-83. 27392g

Mieszkanie spółdzielcz
M-6 — zamienię na 2 po-
koje i kawalerkę. Os. Kra-
ju Rad 9 „J” m. 82. Zgło-
szenia w godz. 11—15. 27393g

Poszukuję nieruchomości
nr 10 z naświetlarką 1976
r. jest nieprawdziwy —
za co przeproszam —
Roman i Grażyna Pluder,
Pleszew, ul. Prokopowska
21. 27194g

Czystość dywanów, me-
bli tapicerowanych na
miejscu u klienta. Tel.
454-69 albo 461-08 — Lu-
komska. 25918g

Poszukuję garażu, miej-
sca pod garaż przenośny.
Wielka „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 27048g.

Wykonuję na zamówie-
nie wszelkie przybory
masarskie. Warsztat Ślu-
sarski, Mostowa 5a, Ka-
zimierz Bais. 26999g

Sprzedam dom bliźniaczy
ogrodem, przy Poznaniu.
Warunek M-3 własności
we. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 27361g

Działkę budowlaną z bu-
dowlą gospodarczą, całość
630 m² — sprze-
dam. Edward Gościński,
62-241 Zydowo, woj. po-
znański. 27383g

Działkę budowlaną w Sza-
motulach sprzedam. Wła-
dysław: Róża Wiczełek,
Bielejewo 4, 64-500 Ostro-
róg. 27394g

Zguby i Rozne

Zgubiłem całą dokumen-
tację prowadzenia zakła-
du rzemieślniczego z II
półrocza 76 oraz 1977 r.
Proszę o zwrot. Znalazcę
wynagrodzę. Wiesław
Ziemniowski, Szamarzew-
skiego 11. 28378g

Pamiątkowe korale z ko-
ści sionowej zgubiła nau-
czycielka - emerytka. U-
czniwego znalazcę proszę o
zwrot za wynagrodze-
niem. Ul. Szczepankowo
60 A. 28304g

Za zwrot zaginionej sucz-
ki czarnego pinchera 24
okolica Dworca, dnia 24
bm., nagroda 5.000 zł. Nie-
działkowski 26 m. 10,
tel. 33-39-09. 27992g

Poszukuję dostawców ar-
tykułów dziecięcych. Tel.
521-20, po godz. 20. 27987g

Szukam świadków wy-
padku tramwajowego,
który zdarzył się dnia
7. 3. 77 r. o godz. 7 na
przystanku tramwaj-
owym na przystanku
ortopedycznego (Dzierż-
yńskiego). Świadkowie 2 na
now oraz 1 niewiasta,
która mnie zaprowadziła
do przychodni lekarskiej.
Zygmunt Rembacz, 61-561
Poznań, Gwardii Lud-
owej 23 m. 3. 27982g

Pochodzę od nas zarzą-
d pod adresem Joanny
Szunt, zamieszkałej w
Pleszewie, ul. Malinowa 6,
zamieszczony w rubryce
„To i owo” miesięcznika
Północna Wielkopolska
nr 10 z października 1976
r. jest nieprawdziwy —
za co przeproszam —
Roman i Grażyna Pluder,
Pleszew, ul. Prokopowska
21. 27194g

Emerytka dobrej prezen-
cji bez nalogów, posłubi
wdowca tych samych wa-
lorów do lat 70. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 27049g.

57-letni, samotny, pozna-
nie, samotna do lat 49,
frędziewo, wzrostu, szczu-
pła, z mieszkaniem, w
celu matrymonialnym.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 26890g.

Dla kuzyna nieśmiałego
usposobienia, zamiłowa-
nego rolnika, stanu wol-
nego, 41-letniego, poszu-
kuje pani od lat 30 do 35,
stan cywilny obcofajny, z
gospodarstwem. Cel ma-
trymonialny. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
27066g.

Panna 30-letnia, technik,
wysoka, domatorka, gos-
podarna, posiadająca wiek-
szą gotówkę, nozna kawa-
lery z mieszkaniem lub
domkiem. Cel matrymo-
nialny. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 27108g.

Samotna, dobrego charak-
teru, bez nalogów, mate-
rialnie niezależna, z mie-
szkaniem, nozna pana bez
nalogów, z samochodem,
lub prawem jazdy, do lat
60. Cel matrymonialny.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 28096g.

Dla siostry, panny 45-let-
niej, ładnej, na stanowi-
sku — poznam odpowied-
niego kawalera. Cel ma-
trymonialny. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
27347g.

Wykonuję na zamówie-
nie wszelkie przybory
masarskie. Warsztat Ślu-
sarski, Mostowa 5a, Ka-
zimierz Bais. 26999g

Sprzedam dom bliźniaczy
ogrodem, przy Poznaniu.
Warunek M-3 własności
we. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 27361g

Działkę budowlaną z bu-
dowlą gospodarczą, całość
630 m² — sprze-
dam. Edward Gościński,
62-241 Zydowo, woj. po-
znański. 27383g

Działkę budowlaną w Sza-
motulach sprzedam. Wła-
dysław: Róża Wiczełek,
Bielejewo 4, 64-500 Ostro-
róg. 27394g

Wykonuję na zamówie-
nie wszelkie przybory
masarskie. Warsztat Ślu-
sarski, Mostowa 5a, Ka-
zimierz Bais. 26999g

Sprzedam dom bliźniaczy
ogrodem, przy Poznaniu.
Warunek M-3 własności
we. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 27361g

Działkę budowlaną z bu-
dowlą gospodarczą, całość
630 m² — sprze-
dam. Edward Gościński,
62-241 Zydowo, woj. po-
znański. 27383g

Działkę budowlaną w Sza-
motulach sprzedam. Wła-
dysław: Róża Wiczełek,
Bielejewo 4, 64-500 Ostro-
róg. 27394g

Wykonuję na zamówie-
nie wszelkie przybory
masarskie. Warsztat Ślu-
sarski, Mostowa 5a, Ka-
zimierz Bais. 26999g

Sprzedam dom bliźniaczy
ogrodem, przy Poznaniu.
Warunek M-3 własności
we. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 27361g

Działkę budowlaną z bu-
dowlą gospodarczą, całość
630 m² — sprze-
dam. Edward Gościński,
62-241 Zydowo, woj. po-
znański. 27383g

Działkę budowlaną w Sza-
motulach sprzedam. Wła-
dysław: Róża Wiczełek,
Bielejewo 4, 64-500 Ostro-
róg. 27394g

Wykonuję na zamówie-
nie wszelkie przybory
masarskie. Warsztat Ślu-
sarski, Mostowa 5a, Ka-
zimierz Bais. 26999g

Sprzedam dom bliźniaczy
ogrodem, przy Poznaniu.
Warunek M-3 własności
we. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 27361g

Działkę budowlaną z bu-
dowlą gospodarczą, całość
630 m² — sprze-
dam. Edward Gościński,
62-241 Zydowo, woj. po-
znański. 27383g

Działkę budowlaną w Sza-
motulach sprzedam. Wła-
dysław: Róża Wiczełek,
Bielejewo 4, 64-500 Ostro-
róg. 27394g

Wykonuję na zamówie-
nie wszelkie przybory
masarskie. Warsztat Ślu-
sarski, Mostowa 5a, Ka-
zimierz Bais. 26999g

Sprzedam dom bliźniaczy
ogrodem, przy Poznaniu.
Warunek M-3 własności
we. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 27361g

Działkę budowlaną z bu-
dowlą gospodarczą, całość
630 m² — sprze-
dam. Edward Gościński,
62-241 Zydowo, woj. po-
znański. 27383g

Działkę budowlaną w Sza-
motulach sprzedam. Wła-
dysław: Róża Wiczełek,
Bielejewo 4, 64-500 Ostro-
róg. 27394g

Wykonuję na zamówie-
nie wszelkie przybory
masarskie. Warsztat Ślu-
sarski, Mostowa 5a, Ka-
zimierz Bais. 26999g

Sprzedam dom bliźniaczy
ogrodem, przy Poznaniu.
Warunek M-3 własności
we. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 27361g

Wykonuję na zamówie-
nie wszelkie przybory
masarskie. Warsztat Ślu-
sarski, Mostowa 5a, Ka-
zimierz Bais. 26999g

Sprzedam dom bliźniaczy
ogrodem, przy Poznaniu.
Warunek M-3 własności
we. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 27361g

Działkę budowlaną z bu-
dowlą gospodarczą, całość
630 m² — sprze-
dam. Edward Gościński,
62-241 Zydowo, woj. po-
znański. 27383g

Działkę budowlaną w Sza-
motulach sprzedam. Wła-
dysław: Róża Wiczełek,
Bielejewo 4, 64-500 Ostro-
róg. 27394g

Wykonuję na zamówie-
nie wszelkie przybory
masarskie. Warsztat Ślu-
sarski, Mostowa 5a, Ka-
zimierz Bais. 26999g

Sprzedam dom bliźniaczy
ogrodem, przy Poznaniu.
Warunek M-3 własności
we. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 27361g

Działkę budowlaną z bu-
dowlą gospodarczą, całość
630 m² — sprze-
dam. Edward Gościński,
62-241 Zydowo, woj. po-
znański. 27383g

Działkę budowlaną w Sza-
motulach sprzedam. Wła-
dysław: Róża Wiczełek,
Bielejewo 4, 64-500 Ostro-
róg. 27394g

Wykonuję na zamówie-
nie wszelkie przybory
masarskie. Warsztat Ślu-
sarski, Mostowa 5a, Ka-
zimierz Bais. 26999g

Sprzedam dom bliźniaczy
ogrodem, przy Poznaniu.
Warunek M-3 własności
we. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 27361g

Działkę budowlaną z bu-
dowlą gospodarczą, całość
630 m² — sprze-
dam. Edward Gościński,
62-241 Zydowo, woj. po-
znański. 27383g

Działkę budowlaną w Sza-
motulach sprzedam. Wła-
dysław: Róża Wiczełek,
Bielejewo 4, 64-500 Ostro-
róg. 27394g

Wykonuję na zamówie-
nie wszelkie przybory
masarskie. Warsztat Ślu-
sarski, Mostowa 5a, Ka-
zimierz Bais. 26999g

Sprzedam dom bliźniaczy
ogrodem, przy Poznaniu.
Warunek M-3 własności
we. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 27361g

Działkę budowlaną z bu-
dowlą gospodarczą, całość
630 m² — sprze-
dam. Edward Gościński,
62-241 Zydowo, woj. po-
znański. 27383g

Działkę budowlaną w Sza-
motulach sprzedam. Wła-
dysław: Róża Wiczełek,
Bielejewo 4, 64-500 Ostro-
róg. 27394g

Wykonuję na zamówie-
nie wszelkie przybory
masarskie. Warsztat Ślu-
sarski, Mostowa 5a, Ka-
zimierz Bais. 26999g

Sprzedam dom bliźniaczy
ogrodem, przy Poznaniu.
Warunek M-3 własności
we. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 27361g

Działkę budowlaną z bu-
dowlą gospodarczą, całość
630 m² — sprze-
dam. Edward Gościński,
62-241 Zydowo, woj. po-
znański. 27383g

Działkę budowlaną w Sza-
motulach sprzedam.

CZERWIEC 29 Środa Słońce: 4.32—21.20

TEATRY

OPERA — g. 19 „Baron cygański”. NOWY — g. 19 „Achilles i miłość”.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30, 15.30 „Podróż Sindbada do złotej krainy” (ang. b.o.), g. 17.30, 20 „Szacowni nieboszczyki” (wł. 18 l.). APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17 „Barwy mojej młodości” (jap. 15 l.), g. 20 „Strach nad miastem” (fr. 15 l.). BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30 „Kochaj albo rzuć” (pol. b.o.). GONG — g. 10, 12, 16, 18 „Po drugiej stronie słońca” (ang. 15 l.), g. 20 „Nie oglądaj się teraz” (ang. 18 lat). GRUNWALD — g. 17, 19 „Ryzykant” (USA 15 l.). GWIAZDA — g. 10, 12, 14, 16, 18 „Rafferty i dziewczyny” (USA 15 l.), g. 20 „Oszukany” (USA 18 l.). KOSMOS — g. 17.30, 20 „Serpico” (wł.-USA 18 l.). MALTA — g. 16, 18, 20 „Hostess” (NRD 15 l.). MINITURKA — g. 15.30 „Anna, siostra Jany” (czech. b.o.), g. 17.30, 19.30 „Ludzie godni szacunku” (wł. 18 l.). OLIMPIA — g. 20 — seans zamknięty. OSIEDLE — g. 16, 19 „Bez ojca” (radz. 12 l.). PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Złotodajna rzeczka” (radz. 12 l.). RIALTO — g. 10, 12.30, 15.15, 17.30 „Dzień delfina” (USA b.o.), g. 19.30 „Kochaj albo rzuć” (pol. b.o.). RUSALKA (Swarzędz) — g. 15, 17, 19.30 „Cezar i Rozalia” (fr. 15 l.). TECEZA — g. 16, 18, 20 „Ostatni pocisk z Gun Hill” (USA 15 l.). WARTA — g. 10, 16 „Terror Me chagodzilii” (jap. b.o.), g. 12, 14, 18, 20 „Kariera na zlecenie” (fr. 18 l.). WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 15 „Unkas — ostatni Mohikanin” (rum. b.o.), g. 16.45, 18.45 „Ekskuzja młodości” (rum. b.o.). WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Brawurowe porwanie” (USA 18 l.). WRZOS (Mosina) — g. 17 „Cyrek w cyrku” (czech.-radz. b.o.), g. 19.15 „Sędzia z Teksasu” (USA 18 l.). ZOO — ul. Krafcowa i ul. Zwierzyniecka — g. 9—20.

DZURY

SZPITALA: internia, chirurgia, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; chirurgia dziecięca — ul. Krzywstewicza 7; okulistyka — ul. Walki Młodych 7; neurologia — ul. Grunwaldzka 10/18. Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-60; nagłe zachorowania w domu „po rady lekarskie, tel. 637-35; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 999. Podstacje: ul. Bukowa 1, tel. 32-12-61, Osiedle Piastowskie 16, tel. 722-24, ul. Ugory, tel. 592-30, ul. Kosciuszki 103, tel. 544-44; Luboń, tel. 120-399; Swarzędz, tel. 309 i 544-44. Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia czynny codziennie g. 7—22, tel. 989. Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę, al. Marcinkowskiego 2; dyżurujący: lekarz psychiatryczny, psycholog. Porady prawne głównie z zakresu prawa rodzinnego, opiekuńczego, leczenia odwykowego i chorób społecznych, tel. 522-51. Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140/142, Główna 92, Dzierżyńskiego 349, Mickiewicza 22, Kórnicka 24, Słowiańska, Stara Róża 1, Głogowska 107/109, al. Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Estrada przyjaźni; 9.10 Laty z Radiem; 9.30 Teatr PR — „Ogniem i mieczem”; 10.10 Laty z Radiem; 11.45 Tu Radio Kierowców; 12.25 Parada zespołów tradycyjnych; 13.10 Przyjacieli; 13.05 Tańce z oper i baletów; 13.15 Konc. żywcem; 13.35 Tańce ludowe w wyk. kapel regionalnych; 14.10 Studio „Gama”; 15.05 List z Polski; 15.10 Studio „Gama”; 16.10 Tu Jedynka; 17.25 Tańce polskie H. Wieniawskiego; 17.30 Radiokurier; 18.10 Muz. i Aktualn.; 18.35 Przeboje sprzed lat; 19.15 Polskie Zespoły Jazzowe; 19.40 Spotkanie z gwiazdą; 20.05 Naukowcy — rolnikom; 20.20 Konc. dnia; 21.20 Konc. chopinowski — W. Kędra, gra Sonaty II; 22.23 K. Sadowski gra standardy; 22.30 Ludzie, epoki, obyczaje — droga sukcesu do nagrody Nobla Luigi Pirandello; 22.45 Muz. kącik wspomnień; 23.15 WOS PR i TV dla słuchaczy w kraju i za granicą. Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 6, 8, 12.05, 13, 19, 20, 21, 22, 23. PROGRAM II: 8. Tu Jedynka; 9.30 Muzyka; 9.40 Prawie celodewizyjny; 10 „Spod znaku Posiedona” — montaż najstarszych tekstów o morzu; 10.30 J. F. Haendel: I Sonata A-dur na skrzypce i basso continuo op. 1 nr 3; 10.40 Sprawy codzienne; 11 Hiszpania na operowej scenie; 11.35 Hiszpańskie tańce ludowe; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 „Doktor Twardowski” fragm. książki J. Brodzkiej; 12.45 Mel. i rytmy świata; 13.20 Muz. wycinkami; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Aktorzy i piosenka; 14.10 Wieści, lepiej, nowocześnie; 14.30 Studio: „Sio neczniki”; 14.50 J. Guerrero: Rozszytych z poziomkami; 15.20 Radiofonia; 16.10 Główna klasyczna i jej mistrzowie; 16.40 Mag. informacyjny; 16.50 Radioferie; 17.10 Muz. ludowa Wschodu — Kambodża; 17.20 Teatr PR — „Slabe serce”; 18.10 P. Paleczny gra Sonaty Scarlatiego; 18.40 Public. ekon.; 19.10 Konc. wieczorny; 20 „Dla wsi i

Przede wszystkim na rynek

200 wyrobów z „Elektrometu”

Odbiorcami wyrobów Wojewódzkiej Spółdzielni Pracy „Elektromet” w Poznaniu są niemal wszystkie gospodarstwa domowe. Bo która gospodyni nie używa sítě? Te zaś, jako jedyny zakład w kraju produkuje właśnie ta spółdzielnia. Zaopatruje ona w metalowe sitka różnych rozmiarów i różnych przeznaczeń tak rynek krajowy, jak i odbiorców zagranicznych. One to stanowią znaczną pozycję wśród 200 różnych produktów w spółdzielni wyrobów metalowych i elektrotechnicznych. Ta mnogość wytwarzanych detali wynika z faktu, że spółdzielnia „Elektromet” powstała ze zjednoczenia 4 różnych placówek: „Armetu”, „Perfekty”, „Teletechniki”, Rejonowej Spółdzielni Usługowo-Wytwórczej i przejęła, ogólnie biorąc, produkcję owych spółdzielni. Tak więc teraz ze znakiem „Elektrometu” pojawia się w sklepach wiele artykułów z tak zwanej grupy 1001 drobnych. Są to między innymi lekki metalowe, podstawki, łacie, koszyczki do szklanek, zwijacze do masła. Sporo jest artykułów do wyposażenia mieszkań — jak na przykład karnisze do firan, domowe dr

binki, wieszaki, regały do piwnic. Znaczącą grupę asortymentową stanowią produkowane dla krajowych wytwórni samochodów, spryskiwacze do „Syren” i „Żuków”, a także tablice rejestracyjne. Na długiej liście produktów „Elektrometu” znaleźć można również metalowe zabawki dla dzieci (żelazka, wiaderka, komplety foremek), tylko tutaj wytwarzany numeratorem biurowy, szlifierkę do parokietów, kamienie do zapalniczek. — W sumie produkcja nasza sięga 281 milionów złotych rocznie — wyjaśnia prezes ds. spraw ekonomicznych Roman Stasiewicz — z tego na rynek trafiają towary za 189,5 miliona złotych, a wartość obrotów z kontrahentami zagranicznymi sięga ponad 5 milionów złotych. Warto dodać, że w naszych planach uwzględniamy wprowadzanie na rynek towarów nowych. Tak na przykład w tym roku wprowadziliśmy już do produkcji nowe rodzaje koszyczki i zabawek. Wkrótce zaczniemy dostarczać komplety specjalnych sztuczków do nakła

dania potraw, płytę ochronną przeciwłuszcową i wiele pamiatków z metalu. Niezależnie od produkcji, spółdzielnia świadczy usługi dla ludności. Na terenie Poznania i województwa poznańskiego prowadzi punkty naprawy sprzętu radiowo-telewizyjnego, warsztaty ślusarskie, które na zamówienie wykonują m. in. konstrukcje metalowe oraz regały do piwnic i garaży. „Elektromet” zatrudnia łącznie około 2000 ludzi. Z tego w zakładach zwartych pracuje 700 osób, reszta to pracownicy, związani ze spółdzielnią na zasadzie pracy nakładczej. Oprócz tego spółdzielnia prowadzi warsztaty szkolne, w których do pracy przysposabiają się uczniowie zasadniczej szkoły zawodowej. Dzięki temu, jak również dzięki stałemu doksztalowaniu, kwalifikacje pracowników odpowiadają stawianym przed nimi wymaganiom. Problemem jest tylko duże rozdrobnienie — w ponad 20 punktach miasta — oraz złe wyposażenie stanowisk pracy. To nakłada na spółdzielnię konieczność modernizowania zakładu. Plany już opracowano. (len)

Rynkowa antyreklama



Na zdjęciu: tak wyglądają tereny tzw. giełdy. Fot. — H. Kamza

Rynek Łazarski należy do najczęściej odwiedzanych przez mieszkańców nie tylko dzielnicy Grunwald. Przez całe przedpołudnie trwa tu ożywiony ruch handlowy, nierzadko przedłużający się do późnych godzin popołudniowych. Jeżeli wygląd targowiska przedpołudniem nie budzi zastrzeżeń, to po zlikwidowaniu straganów plac rynkowy i najbliższe sąsiedztwo przedstawia żaloszny widok. Kilkakrotnie lustracje rynku potwierdziły wcześniejsze, negatywne sygnały. Dochodzi godz. 19 kiedy znów znajdujemy się w tym re

jonie. Usuwanie straganów jeszcze trwa, do porządkowania placu i zbierania papierów nikt się nie kwapi. A tymczasem papierki, przenoszone przez wiatr, przewalają się na całym rynku i okolicznym zieleńcu... Najgorzej wygląda w rejonie tzw. „giełdy”: śmieci, papierska i bliżej nieokreślone resztki towarów zalegają chodniki i plac tego rejonu. Wnioski nasuwają się same. Czas, aby ekipy porządkowe wcześniej i dokładniej przeprowadziły porządkowanie rynku Łazarskiego, który przecież leży w centrum miasta. (za)

● Przy drodze E-8, na odcinku od Krzyżowników — od dłuższego czasu jest otwarta i nie zabezpieczona studzienka telekomunikacyjna. Wyrwana pokrywa leży obok — sygnalizują J. S. Wojewódzki Urząd Telekomunikacji wysłał pracowników, którzy otrzymali polecenie natychmiast zabezpieczyć studzienkę. (2485) ● Każdego roku na Główny stary laski. Mimo że lato w pełni, lawek do tej pory nie ustawiono — pisze E. Sz. Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni zorientuje się, w którym mie

scu miałyby laski stać i spełnił wniosek mieszkańców. (2440) ● W Złotkowie, w odległości około 15 km od Poznania w kierunku Obornik, ustawiono duże tablice informacyjne, które zaskala widoczność przy wyjeździe z bocznych dróg Złotkowa i So

BALEJDOSKOP POZNAŃSKI

Duże usprawnienie obsługi podróżnych na poznańskim Dworcu Głównym PKP przyniosła zmontowanie w jego holu drugiego strówego automatu biletowego. Umożliwia on szybkie nabywanie normalnych i ulgowych biletów do wszystkich stacji w promieniu 50 kilometrów od Poznania, co jednocześnie znacznie odciąża kasy. Od pierwszych dni funkcjonowania automatu korzysta zeń sporo podróżnych. (bop)

Ćwierćwiecze występów na poznańskiej scenie operowej obchodził niedawno jeden z najpopularniejszych artystów — Włodysław Mielcarek. Artysta za debiutował 11 czerwca 1952 roku, a śpiewając przygodę rozpoczął nieco wcześniej w chórze Rozgłośni Poznańskiej Polskiego Radia. Przez 25 lat występów w Teatrze wziął udział we wszystkich niemal wystawianych w nim sztukach. W. Mielcarek jest laureatem kilku ogólnopolskich konkursów śpiewaczych. (wig)

W Morawskim Muzeum w Bnie poznańskiej Muzeum Archeologiczne zorganizowało wystawę zatytułowaną „Archeologiczne skarby Wielkopolski”. Za prezentowano na niej około 500 najcenniejszych zabytkowych obiektów, które placówka w Poznaniu zgromadziła w okresie 120 lat swego istnienia. Wystawa ta jest jedną z form dziesięciolecia — jej współpracy muzeów w Bnie i Poznaniu, obejmującej także wymianę informacji naukowych. (zr)

boty — informują kierowcy. Dyrekcja Okręgowa Dróg Publicznych sprawdzi sygnał Czytelnika i jeśli okaże się on uzasadniony tablice informacyjne przesunie w odpowiednie miejsce. (2358) ● Od kilku miesięcy ulica Mińska jest nieoświetlona oraz pełna wybojów i nierówności — a więc podwójna trudność w dojeździe do domu wieczorem — pisze Marian Sz. Zakład Energetyczny sprawdzi dlaczego tam nie pała się lampy, a Zarząd Dróg i Mostów poprawi zapadnięte płyty chodnika. (2479)

12.05, 15, 17, 19.30, 22. PROGRAM IV: 6.45 Radioexpress; 11 Przed startem na wyższe uczelnie — kier. humanistyczny „Literatura fakt”; 11.30 Król tenorów; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Główna płyta; 13 Naukowcy — rolnikom; 13.15 Z radiowej fonoteki muz.; 13.50 Przed startem na wyższe uczelnie — kier.: nauki przyrodnicze — „Biosyntez”; 14.25 Radiowy Tygodnik Kulturálny; 15.05 Sztuka nie tylko zawodowa; 15.25 Książki, które na was czekały; 15.55 Aktualn. kulturalne; 16.05 Muz. K. Szymanowskiego; 16.40 „Stuchacz pisze” — my odpowiadamy; 16.50 Radioexpress; 17 Program stereof.; 18.25 Ludzie nauki radzieckiej — rep.; 18.40 W trosce o słowo i treść — Język zwierciadłem kultury; 19 Ekonomia na co dzień; 19.15 J. hiszpański; 19.30 Studio stereo za paszpa (ogólnop.); 21.45 W. Cono-

Dodatkowo autobus doświadczalny

„Berliety” na linii 74

Pierwsza partia „Berlietów” PR—110, których dziesięć przyznano w nagrodę poznańskiemu WPK za zdobycie I miejsca w ubiegłorocznym krajowym współzawodnictwie miejskich i wojewódzkich przedsiębiorstw komunikacyjnych, zasilają już jego tabor. Pięć nowoczesnych autobusów włączonych jest sukcesywnie do obsługi podróżnych. Kilkanaście dni trwały „przymiarki”, na którą linię najlepiej je wprowadzić. Wy magało to gruntownego przemyślenia — pojazdy te nie we wszystkich bowiem warunkach drogowych przydają się komunikacji miejskiej: potrzebna jest dobra nawierzchnia, odpowiednie skrzyżowania, przestronne łuki na zakrętach. Dlatego też „Berliety” pojawiały się ostatnio na różnych trasach. Próby te wykazały, iż wiele odcinków poznańskich ulic nie nadaje się do przejazdu tym taborem — przede wszystkim są za ciasne. Ostatecznie najlepsze wyni-

ki eksploatacyjne uzyskano na linii nr 74 z Osiedla Maniutu Lipcewskiego na Ratajach i ulicy Polabskiej na Winogrodach. Na tej więc trasie będą „Berliety” kursowały. Roztrąca się też nadal możliwość zasilenia nimi innych linii, m. in. tych najbardziej przeciążonych, na których pojawiają się autobusy zabierające 110 osób, znaczenie rozładunkowych. Będzie ku temu sposobność po uzyskaniu pięciu pozostałych wozów, które mają nadejść do Poznania jeszcze w tym roku. Wcześniej jednak zapewne bo w najbliższych dniach WPK otrzyma jeden dodatkowy „Berliet”. Przekaz go poznański Ośrodek Badań i Rozwojów Przemysłu i Handlu „Stomil”. Autobus miał w nim być poddany różnym badaniom i testom, ale dyrekcja ośrodka — rozumiąc taborowe kłopoty WPK — uznała, że program tych doświadczeń będzie realizowany bezpośrednio w komunikacji miejskiej. (bop)

Echa naszych publikacji

Rozbieżność zdań

Przedstawiając na łamach „Głosu” z 21 IV br. skargę mieszkańców z ul. Galla na częste komentarze z baru „Zakątek”, który zabrudza pobliskie bramy, byliśmy przeświadczeni, że dzieje się tak dlatego, gdyż lokal ten nie posiada sanitariatu. Nic podobnego — w „Zakątku” są toalety, jednak niektórzy bywalcy baru z nich nie korzystają (tacy się to z wydatkowaniem złotych). Dyrekcja Zakładu Barów, Stołówek i Garmażerii WSS „Społem” zwróciła się w związku z tym do MO o otoczenie „Zakątka” nadzorem, zwłaszcza w godzinach od 10 do 17, kiedy to w części tego baru prowadzona jest sprzedaż piwa. Dyrekcja Wydziału Handlu i Usług natomiast przypomniawszy kierownikowi „Zakątka” o przestrzeganiu zakazu podawania piwa (innych napojów alkoholowych nie sprzedaje się tam) osobom nietrzeźwym. Również w artykule, zatytułowanym „Mleko i alkohol”, przedstawiłmy postulat mieszkańców bloków — 3 przy ul. Marszałkowskiej, gdzie podnóżki ponad 30 o-

sób o zaprzestanie sprzedaży napojów alkoholowych w tamtym sklepie spożywczym, mieścącym się pod numerem 1. Mieszkańcy — autorzy petycji twierdzą, że w bramach ich domów gromadzą się osoby, którzy w sklepie tym zakupili alkohol i tam go wypijają. Skutki tych zachowań są często widoczne i uciążliwe dla lokatorów. Kierownik ekspozytury grunwaldzkiej Urzędu Miejskiego Jerzy Fabisiak w odpowiedzi na skargę stwierdza, że Komitet Osiedlowy Grunwald II jest odmiennego, aniżeli mieszkańcy zdania: kłatki schodowe są tam „wyjątkowo czyste i regularnie sprzątane i mogą raczej stanowić wzor czystości i porządku. Nie jest też prawdą, że pijacy (...) urządzają sobie bary i ubikacje, zanieczyszczając klatki schodowe i pijąc alkohol, zakupiony w wymienionym sklepie. Rozbieżność zdań między lokatorami a komitetem jest tak znaczna, że — jak mniemamy — do sprawy przyjdzie jeszcze wrócić. (len)

Intensywne opalanie kończy się oparzeniem

Temat staje się aktualny co roku, kiedy nadchodzą słoneczne, upalne dni. Opalanie dzieci. Ambicją rodziców jest, by były one brązowe i piękne, toteż starają się nie zmarnować ani godziny słonecznej pogody. Zapominają tylko, że tak gwałtowne „opalenie” może się niekiedy całkiem niewesoło skończyć. Na delikatnej skórze dzieci pojawiają się najpierw zaczerwienienia, potem pęcherzyki. Skóra dziecka jest cieplejsza, bardziej wilgotna. Oparzenie słońcem powoduje nie tylko bolesne rany, ale może wywołać ogólne zaburzenia. Często po takim intensywnym opalaniu występują zakłócenia oddychania — staje się on szybki i płytki, dziecko traci sporo płynów.

Rodzice w takich przypadkach najpierw usiłują sami, domowym sposobem, leczyć spieczoną skórę. Jeśli to się nie udaje, do lekarza trafiają zwykle w drugiej dobie. Tymczasem wskazane jest, by dziecko, jeśli już uległo oparzeniu, znalazło się u lekarza jak najprędzej.

Medycyna dysponuje skutecznym środkiem leczącym oparzenia, łagodzącym ból. Stosuje się go w przypadkach cięższych. Natomiast gdy utworzą się sączące rany — konieczne jest zakładanie specjalnych opatrunków, lub wręcz leczenie szpitalne.

Tak więc zbyt długie przebywanie na pełnym słońcu, kończyć się może wbrew intencjom rodziców i dzieci zgola smutnie. Owszem, jest ono mile i pożądane, pod warunkiem jednak, że stosuje się je z umiarem. Dzieci, szczególnie małe, do 3 lat, powinny przebywać na słońcu głównie rano i po południu, kiedy promienie nie mają takiej siły. Jeżeli natomiast trudno wyszukać dzieciom zacienione miejsce na zabawy w południe, konieczne trzeba zadbać, by były odpowiednio ubrane: obowiązkowe nakrycie głowy i lekka, przewiewna koszulka, przykrywająca podatne na oparzenia ramiona. (len)

TELEWIZJA

PROGRAM I: 9 — Morskie piosenki — filmowa komedia „muzyczna prod. węg. (kol.); 15.55 — Program dnia; 16 — „Obiektyw” — program stołeczny województwa warszawskiego; 16.20 — Dzieńnik (kol.); 16.30 — „Waga” — program sportowo-rozrywkowy; 17 — Kino TDC — „Czip” — film fab. prod. radz. (kol.); 17.35 — Losowa nie Małego Lotka; 17.40 — „Polska leży nad Bałtykiem” — finał turnieju młodzieżowego; 18.35 — W teatrze przyrody — odc. „Zwierzęta krzywdzone przez człowieka” — film doc. prod. kanad. (kol.); 19 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — Studio Sport (kol.); 21.30 — 24 godziny (kol.); 21.40 — „Dialogi z przeszłością” — „Święci garnki lepią” (kol.); 22.10 — Powtórzenie nie życzenie, Mikrofon i KFRP — koncert laureatów XV EKPP w Opolu (kol.).